Nr. 50. We Lwowie Środa dnia 19 Lutego 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 I p.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 I p. w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 88 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 18. lutego.

I pisma poniedziałkowe, wychodzące we Wiedniu, zajmują się naturalnie reformą wyborczą. Najpoczytniejsze z nich *Wiener Sonn- und Montags Ztg.* zamieszcza entrefilet, z którego wyjmujemy następujący bardzo charakterystyczny ustęp: Jajo złożone. Co się też zeń wykluje? Od chwili, w której hrabia Taaffe przedłożył izbie poselskiej swój projekt reformy wyborczej, kwestja rozszerzenia prawa wyborczego, przez zapewnienie najprymitywniejszym wymogom sprawiedliwości, nie mogła zejść z porządku dziennego. O zasiedziałe stronnictwa rozbiło się dzieło Taaffego, pomyślane na wielką skalę. Małoduszność gabinetu koalicyjnego stworzyła płód, który istotnie można było tylko pogrzebać. Cóż jest z reformą wyborczą hrabiego Badeniego? Pojmujemy, że w naszym parlamencie nie można stworzyć reformy wyborczej, któraby zadowoliła wszystkie stronnictwa. Byłoby także do wytłumaczenia, gdyby proponowano nowe prawo wyborcze, któremu wszystkie stronnictwa miałyby coś do zarzucenia. Czy było jednak rzeczą konieczną wystąpić z reformą, która się stanowczo mija z wymogami sprawiedliwości i politycznego postępu? Zasadnicza, odpowiadająca powszechnemu przekonaniu prawnemu reforma wyborcza hrabiego Taaffego, polegała na wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, nie mówiąc, że ten konserwatywny mąż stanu nie chciał poruszać zasady reprezentacji interesów. Projekt hrabiego Badeniego natomiast przewraca tę myśl zasadniczą, w nim reprezentacja interesów jest rzeczą rozstrzygającą, powszechne zaś prawo, mające być wprowadzone w ogólnej klasie wyborczej, przyczepionej do istniejących czterech kuryj, rzeczą podrzędną. Widać z każdego wiersza tego projektu, jak daleko powszechne prawo głosowania przeciwne jest zapatrywaniom i skłonnościom hrabiego Badeniego. Komuż ta reforma wyborcza wyjdzie na korzyść? Robotnikom, których żądania przedewszystkiem mają być uwzględnione — najmniej. Wykluczeni z kurji zawodowych, a w ogólnej klasie wyborców muszą się o swoje prawo z innymi rozbijać. Liberały mogą tylko stracić, a ich przywódcy mogą dziś walić się w pierś i wołać ze skruchą: Jeśli już mamy ponosić straty, wówczas mogliśmy sobie przynajmniej zapewnić zasługę poniesienia ofiary za sprawę wolności i sprawiedliwości. Zysk będą mieli tylko antysemici, klerykały i stronnictwa narodowo-radykalne. Jak to pogodzić z oświadczeniem prezydenta ministrów, że reformą wyborcza nie ma być urzeczywistnioną, by dać postulatom któregokolwiek stronnictwa w radzie państwa przewagę? Trzeba z całą pewnością zaznaczyć: To nie jest reformą wyborczą, któraby odpowiadała wymogom czasu. Hrabia Badeni pragnął niezawodnie czegoś dobrego, ale nic dobrego nie stworzył.

Parlament niemiecki miał onegdaj dzień wyjątkowo szczęśliwy. Pomiędzy wielkiemi stronnictwami tego ciała prawodawczego zapanowała jedność, jakiej, pomimo ćwierćwiekowych rocznic zjednoczenia Niemiec, dawno tam nie widziano. Z kolei przemawiali: przedstawiciele stronnictwa narodowo-liberalnego, obu partyj konserwatywnych i centrum, aby zaznaczyć swe zadowolenie z kierownictwa polityki zagranicznej Niemiec. Z wyjątkiem przywódcy wolnomyślnych, Richtera, który nigdy nie bywa zadowolony i przedstawiciela socjalistów, Bebla, którzy z urzędu są zawsze niezadowoleni, wszyscy mowcy przyklasnęli wywodom ministra spraw zagranicznych, przedstawiającego zachowanie się tegoż ministerstwa w sprawie transwalskiej. Wawrzyny zbierał tym razem bar. Marschall, bezpośredni następca hr. Herberta Bismarcka na stanowisku ministra spraw zagranicznych, należący skutkiem tego do grupy najbardziej znienawidzonych — we Friedrichsruhe — niemieckich mężów stanu. Ta harmonja zapewne zbyt długo nie potrwa, a niewątpliwie bardzo rychło wystąpią znów na jaw chroniczne wady tego ciała parlamentarnego: brak kompletu posłów w izbie i trudność dla rządu wytworzenia sobie większości.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że jedną z najgłówniejszych przyczyn tego rozstroju jest trudne położenie rolnictwa i wynikający stąd ruch agrarny w Niemczech, reprezentowany na zewnątrz przez związek rolników (*Bund der Landwirthe*). W każdem państwie właściciel ziemski i rolnik, bez względu na to, czy należy do kategorji właścicieli większych, średnich czy drobnych, czy nawet do robotników, pracujących na roli, reprezentuje żywioł najbardziej zachowawczy, stanowi główną podporę porządku społecznego. Dziś o rolnikach w rzeszy niemieckiej tego powiedzieć nie można, a nietylko z ławy ministerjalnej w ciałach reprezentacyjnych, lecz i z ław poselskich niejednokrotnie stwierdzono prawie warcholską działalność przywódców ruchu agrarnego w Niemczech.

Gdy się zbliżała obecna sesja parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, pewien wybitny dziennik niemiecki, zastanawiając się nad tem, czy agitacja agrarjuszów znów opanuje działalność parlamentów, powiedział: Jeżeli będziemy mieli dobre ceny zboża, kwestja agrarna zniknie z porządku dziennego, jeżeli zaś ceny nie podniosą się do pożądanej wysokości, agrarjusze znów będą utrudniali działalność prawodawczą.

Wspomniany dziennik opierał swoje przypuszczenie możliwej zmiany kwestji agrarnej na stopniowej, aczkolwiek nieznacznej zwyżce cen podczas kampanji bieżącej. Uwaga jego zaś była niewątpliwie zupełnie słuszną, bo kwestja agrarna w obecnej postaci swojej, to rezultat przesilenia finansowego u rolników, wynikającego z obniżki cen płodów rolnych. Można nawet prawie dosłownie przyjąć zaznaczoną powyżej wzmiankę, bo ostatecznie główną rolę w rolnictwie odgrywają ceny zboża. Dowiodły tego ostatnie czasy; rolnicy rzucili się na uprawę różnych innych roślin i kultur, ale rychło w każdym prawie kierunku wystąpiła na jaw nadprodukcja, tak, iż w ogóle i nadal zapewne zboże i jego ceny będą decydowały o położeniu rolników.

Otóż w Niemczech położenie to nie zmieniło się w ostatnich czasach, a ztąd i ruch agrarny z elementarną występuje siłą. Istotnie też stosunkowo mało dotąd w Niemczech w interesie zwalczenia przesilenia rolnego zdziałano i to nietylko w stosunku do tego, czego rolnicy żądają, lecz i do tego, co istotnie zrobićby można.

Stronnictwo agrarne żąda t. zw. „środków wielkich", które — według jego zdania — odrazu powinny sprowadzić przewrót. Do tych środków „wielkich" zalicza przedewszystkiem wniosek hr. Kanitza i reformę monetarną, tj. powrót do bimetalizmu. Obydwie te kwestje zajęły cały szereg posiedzeń parlamentu, ale, jak wiadomo z telegramów, rząd niemiecki zarówno wobec wniosku hr. Kanitza, jak i wobec żądania reformy monetarnej odporne zajął stanowisko. Natomiast zarówno rząd pruski, jak i rząd niemiecki, przyrzekają rolnikom pomoc całym szeregiem t. zw. „małych" środków. Dużo jednakże dotychczas w tym kierunku nie zdziałano.

Prawosławie w Królestwie.

Położenie prawosławia w Królestwie Polskiem, według sprawozdania oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa, przedstawia się jak następuje: Eparchja chełmsko-warszawska liczyła po koniec 1893 r. 410.345 dusz prawosławnych obojga płci, a większość tej cyfry stanowią przyłączeni do prawosławia unici, z których nie wszyscy i nie w jednakowym stopniu przywiązani są do cerkwi prawosławnej, dla tego, że nie ustająca w przyłączonych parafjach, szczególnie w gubernjach siedleckiej i suwalskiej, tajna propaganda duchowieństwa katolickiego, przeszkadza temu w wysokim stopniu.

Wobec takiego stanu rzeczy, działalność misjonarska duchowieństwa prawosławnego skierowaną była głównie do utwierdzenia prawosławia w przyłączonych z unji parafjach gubernij siedleckiej, suwalskiej i lubelskiej i do ochrony prawosławnych od innowierczych wpływów. Duchowieństwo, uznając ważność tego zadania, tak z ambony w cerkwiach, jak i przy spełnianiu potrzeb religijnych w domach, starało się wyjaśniać swoim parafjanom prawdy wiary prawosławnej i namawiać ich do odwiedzania cerkwi. Szczególnie dobroczynny wpływ na podniesienie się religijno moralnej oświaty ludności miały pogadanki zacerkiewne.

Utwierdzeniu się prawosławia w kraju nadwiślańskim pomagały szkoły cerkiewno-parafjalne, w których po koniec 1893 było 15 szkół, t. zw. *gramoty* było 23, jedna niedzielna w Chełmie, dwie szkoły przy monasterach: męska przy jabłoczyńskim św. Onufrego i żeńska przy leśniańskim, jedna szkoła przy warszawskiej cerkwi maryjskiej na Pradze, znajdująca się w zawiadywaniu ministerstwa oświaty, razem było 42 szkół. W nich uczyło się 1.175 dzieci, w ich liczbie 1.022 prawosławnych a 153 innowierczych, prawie wyłącznie katolickich.

Istniejące prawie przy wszystkich cerkwiach eparchji chełmsko-warszawskiej bractwa cerkiewno parafjalne i kuratorje, posiadają także niemałe znaczenie w sprawie utwierdzenia prawosławia w kraju.

W końcu 1893 r. istniało w eparchji chełmsko-warszawskiej 15 towarzystw trzeźwości, — 13 w gubernji lubelskiej i 2 w gubernji siedleckiej. Utworzone za namową naczelników cerkwi parafjalnych towarzystwa te pomagają do podniesienia się moralnego stanu ludności.

W r. 1892 ukończono w eparchji tej budowę i poświęcono 9 cerkwi, a w r. 1893 — 5. Wybudowano nową przystawkę przy cerkwi domu archirejskiego i ukończono restaurację soboru katedralnego na ul. Długiej w Warszawie.

Według świadectwa archiepiskopa, środki stosowane przez *naczalstwo* eparchjalne i duchowieństwo prawosławne w celu utwierdzenia byłych unitów w wierze prawosławnej, wydają pożądane rezultaty. Kierowani przez duchowieństwo, odwiedzają oni cerkwie parafjalne i wypełniają obrządki religijne, z pobożnością słuchają nabożeństw i z uwagą przysłuchują się naukom swoich pasterzy. Do niedawnego jeszcze czasu prawie cała przyłączona do prawosławia ludność unicka znała tylko same polskie modlitwy, obecnie zaś znajomość modlitw prawosławnych szerzy się, chociaż powoli, ale wszędzie. W ostatnich czasach zbudziło się w parafjanach staranie o restaurację i upiększanie swoich cerkwi, wobec których długi czas po przyłączeniu zachowywali się obojętnie. W roku 1893 na utrzymanie i upiększenie cerkwi w przyłączonych parafjach, zebrano w pieniądzach i przedmiotach przeszło 11.000 rubli. Przyswaja też sobie ludność prawosławne i rosyjskie zwyczaje: odprawianie modlitw w różnych wypadkach, stawianie świec przed ikonami. Na cerkiewnem święcie w Chełmie dnia 8. września 1893 roku pielgrzymi kupili w sklepie bractwa chełmskiego świec, ikon, krzyżyków, książek i różnych przedmiotów za 1100 rubli; budzi się w ludzie i miłość oświaty, czego dowodem służy zwiększenie się słuchaczów pozacerkiewnych pogadanek i czytania wieczornego w szkołach. W ogóle pomimo nieprzychylnych warunków miejscowych, przyłączona ludność stopniowo, chociaż powoli, utwierdza się w prawosławiu.

Tak brzmi raport Pobiedonoscewa, a widać z niego, iż ludność unicka wciąż jeszcze wierna jest wierze swych ojców i nie myśli bynajmniej o zupełnem połączeniu się z prawosławiem. To niby częstsze odwiedzanie cerkwi prawosławnych i składanie ofiar jest po prostu chimerą, a nawet gdyby tak było w istocie, nie świadczy jeszcze o niczem, gdyż nieraz unita składa grosz ostatni, aby się uchronić od prześladowania policji, nasłanej przez popa.

Syon.

(*c*). II. Uzasadniając rację bytu „stronnictwa odrodzenia", starają się syoniści nadać rozumowaniom swoim jak najwięcej naukowych pozorów. Żydzi, powiadają oni, są narodem o wybitnie ekskluzywnym charakterze i posiadają w wysokim stopniu rozwinięte poczucie solidarności plemiennej. Ktokolwiek rzuci okiem na ich historję, przekona się, że antisemityzm jest równie stary, jak żydowstwo. Zawsze byli antisemici i żadne przekształcenie społeczne nie potrafi go usunąć. Rewolucja francuska ze swojemi ideałami wolności i równości, cała epoka liberalna, nie zdołały usunąć antisemityzmu, a nawet socjalism, niwelujący wszystkie dzisiejsze różnice klasowe, nie rozwiąże tej kwestji, leży ona bowiem w psychicznem usposobieniu narodów i objawia się na zewnątrz zasadniczemi sprzecznościami ras. Aryjska i semicka dusza nastrojone są wręcz odmiennie. Dlatego też wśród społecznego i narodowego ruchu Europy nie ma miejsca dla spadkobiercy kultury hebrajskiej: nie wolno mu być konserwatystą ani liberałem, demokratą ani socjalistą — jego obowiązkiem jest być **tylko żydem**. Jedynie możliwe rozwiązanie kwestji żydowskiej leży w odbudowaniu niepodległego państwa w Palestynie. Do tego ideału idzie wielka cicha tęsknota serc żydowskiego ludu, to jest jego blada niezagasająca gwiazda, która od szeregu wieków rozpraszała mrok diaspory. Z pyłu przeszłości powstanie Izrael odmłodzony, cudownie silny i wszystkie jego łzy i cierpienia przejdą niepostrzeżenie jak sen. Obiecana ziemia rozleje swoje błogosławieństwa na wszystkie dzieci Izraela. Wiecznie lazurowe niebo będzie nad niemi świecić promiennym blaskiem. Żydowski rolnik, idąc za pługiem, rzucać będzie ziarno na urodzajne niwy, a kłosy złotą falą położą się na wolnej ziemi. Zamek Syonu będzie go pozdrawiał, cedry Libanu będą szumiały dokoła niego.

Niezawodnym środkiem, który ma doprowadzić do urzeczywistnienia tej idylli, jest według programu syońskiego emigracja. Obejmuje ona koła drobnych handlarzy, małych przemysłowców i rękodzielników, mianowicie tych, którzy wskutek ogólnej biedy ekonomicznej w kraju okażą się procentem nadliczbowym, niezdolnym do wyżywienia się w Europie. Kosmopolityczni kapitaliści żydowscy pozostaną tutaj. W myśl tej taktyki potworzyli syoniści we wszystkich ogniskach swego ruchu komitety emigracyjne, które zajmują się zbieraniem składek i wysyłaniem biednych żydów do Palestyny, a kilkanaście założonych tam osad żydowskich stanowi dumę i radość syonizmu. Po raz pierwszy sprawa kolonizacji palestyńskiej poruszoną została we Lwowie przy sposobności formalnego ukonstytuowania się stronnictwa 23. kwietnia 1893. Wybrany umyślnie w tym celu referent przedstawił tę sprawę mniej więcej w następujący sposób. Ponieważ żydzi są narodem, a do normalnego rozwoju narodu koniecznem jest własne terytorjum, należy do niego dążyć wszelkiemi siłami. Jeżeli narodowcy żydowscy zwrócili swój wzrok na Palestynę, to stało się to dlatego, ponieważ tam skierowany jest naturalny popęd całego plemienia, ponieważ kolonje, istniejące tam, kwitną, ponieważ tam odżyła literatura hebrajska i na jej tle występuje silna tendencja do odrodzenia. Kwestja żydowska, jako całość, nie może być rozwiązaną inaczej tylko przez centralizację żydów w Palestynie, a wobec tego należy się starać, aby ten kraj uczynić ponętnym dla emigrantów. Dzisiejsze kolonje mają tylko znaczenie próby, udowodniono niemi, że żydzi są zdolni do pracy rolnej i że Palestyna jest dla uprawy roli odpowiednią. W dalszym ciągu należy kontynuować akcję przedewszystkiem w tym kierunku, ażeby wytworzyć szereg kolonji wzorowych, któreby posłużyły za model do zakładania innych.

Tak brzmiały wywody ówczesnego referenta. W dyskusji, jaka się wywiązała nad kolonizacją Palestyny, skrzyżowały się niezmiernie ciekawe i charakterystyczne opinje. Jeden z mowców objawił przekonanie, że restytucja Palestyny jest „chimerą już dlatego, że żydzi nie są zdolni do rządzenia", a jako przykład, jak trudno byłoby żydom istnieć bez cudzoziemców, wskazał to, że w państwie hebrajskiem nie mogłyby funkcjonować poczta i telegraf z powodu święcenia soboty. Wystarczyłoby zatem zorganizowanie żydów, jako odrębnego narodu w Galicji i zapewnienie mu stanowiska, z którem musieliby się liczyć „feudałowie i klerykali polscy". Innego zdania była jednak reszta mowców. Narodowość żydowska bez Palestyny, to nic nie znaczący frazes! Pobyt za granicami odwiecznych siedzib wycisnął na żydach swe piętno w dotkliwy sposób: ich słaby wzrost, ich nerwowość, olbrzymi procent obłąkanych, to cechy wygnańców. Wydarto ich gwałtem z warunków, wśród których i dla których zostali stworzeni i wskutek tego skarłowacieli jako naród. Celem normalnego rozwoju, celem przywrócenia równowagi między ciałem a duchem każdego żyda, powinni wszyscy wrócić tam, skąd wyszli. Położenie żydów w Europie jest złe i nigdy lepszem nie będzie, a kto tego nie rozumie, temu „niewola odebrała trzeźwość umysłu i wzrok krytyczny". Rezolucja, którą następnie uchwalono, brzmi: „Narodowa partja żydowska w Galicji, dąży do odrodzenia judaizmu z ostatecznym celem odbudowania narodowego społeczeństwa w Palestynie". W jaki sposób dałoby się urzeczywistnić wywalczenie „odrodzonemu społeczeństwu w Palestynie" politycznej niezależności, o tem wśród samych syonistów panuje chaos sprzecznych i co ważniejsze niejasnych opinij. Nie brak jednak takich ideologów, którzy spodziewają się jakiejś „interwencji dyplomatycznej", powołując się na Napoleona I, Blaine'a i Gladstona, którzy podobno występowali z myślą odbudowania królestwa żydowskiego. Na razie jednak, nie probując sobie zdać dokładnie sprawy z powyższego pytania, rozwijają syoniści gorączkową działalność w kierunku palestyńskim. Projektowane jest między innemi wydanie książki utopijnej na wzór Bellamy'ego, zastosowanej do umysłowego poziomu czytelników żydowskich, któraby uchylała rąbek tajemniczej a świetnej przyszłości w obiecanej ziemi.

Z prasy słowiańskiej.

[d. k.] W pragskim *Czasie*, organie prof. Massaryka, jednem z tych pism czeskich, które dla Rosji nie żywią szczególnych sympatyj i na sprawę polsko-rosyjską sprawiedliwie się zapatrują, czytamy:

„Słowiańszczyznę poczynają pojmować, jak my nareszcie i — *Narodni Listy*. Co prawda w w jednym tylko punkcie, ale i to dobre. Uznały

---

(5)

1846.

II. Przygotowania do rzezi.

(Ciąg dalszy.)

Z opowiadania naszego wie już czytelnik, że rzeź nie była przypadkowym faktem, ale że długo ją przygotowywano. Znalezione w kancelarji ks. Metternicha w r. 1848. — pisze autor „Rzezi" — papiery świadczą najdobitniej, jak wielkie służalcza policja Ludwika Filipa oddała kanclerzowi usługi. Wyjazd każdego poszczególnego emigranta z Paryża, cel, przeznaczenie i instrukcje mu dane, najdokładniej awizowane bywały, tak, „że policji austrjackiej pozostawała tylko lekka czynność śledzenia każdego kroku przybywających". Nastąpić mający ruch był przeto przewidziany i łatwo mógł rząd zapobiedz onemuż, bez uciekania się do ostatecznych środków, których smutne następstwa łatwo przewidzieć było można.

Plan sparaliżowania wybuchu powstania przez chłopstwo, urodził się prawdopodobnie w głowie Breinla; w powiecie tarnowskim bowiem już od Wielkiejnocy krążyły niejasne pogłoski. Plan ten, przedstawiony Kriegowi, zyskał jego aprobatę, ale pierwotnie arcyksiążę wahał się z jego przyjęciem. Dopiero na drugiej konferencji, w której prócz Kriega, Sacher-Masocha, Emingera i Milbachera, wzięli udział Kraus i Wittman, zapadła ostateczna decyzja. W raporcie, przesłanym do Wiednia w dniu 31. stycznia 1846 r., oświadcza Krieg, że jakkolwiek kraj jest wzburzony, to jednak nie potrzeba żadnych posiłków, gdyż zarządzono „lokalne środki". Zastosowanie tych „lokalnych środków" poruczono w pierwszym rzędzie Breinlowi, najsposobniejszemu do takiej akcji, równocześnie jednak wydano polecenia do wszystkich starostw, ażeby „oświecali" lud o zamiarach buntowników, którzy nietylko przeciw cesarzowi, ale i przeciw gromadom się buntują, ażeby uzbroili chłopów, zaprowadzili chłopskie warty — słowem, ażeby oddali chłopom czuwanie nad bezpieczeństwem i spokojem publicznym!

Wszyscy starostowie ściśle do polecenia tego się zastosowali, z wyjątkiem jednego, który otwarcie oświadczył, że nie wykona poleceń. Oparł się rzeczywiście uzbrajaniu chłopów przeciw panom, nazywając to środkiem zgubnym i niemoralnym. Pomimo, że na niego bardzo krzywo patrzano, otwarcie potępiał Breinla, a rząd mimo najszczerszej chęci nie mógł mu nic zarzucić, gdyż w jego powiecie panował wzorowy spokój. Człowiekiem tym, tak szlachetnie odbijającym od rzeszy siepaczy, był Ignacy **Martynowicz**, starosta żółkiewski *).

Za to Breinl działał w swym powiecie niezmordowanie. Od czasu do czasu zwoływał zgromadzenia wójtów i miał do nich podburzające mowy. Cały legjon jego siepaczy z Chomińskim, Leśniewiczem i Trojanowskim na czele rzucił się między lud, mówiąc mu, że cesarz już przed siedmiu laty zniósł pańszczyznę, a tylko panowie to tają, że pobór rekruta dla tego jest surowy, iż panowie sobie tego życzą, że „Polacy" robią rewolucję i mają zamiar ogniem i mieczem spustoszyć sioła, że cesarz powołuje chłopów, ażeby stanęli w jego obronie, za co dostaną grunta i dobytek pański itd.

Znakomitą pocztę szpiegowską urządził Breinlowi jego przyjaciel i wspólnik w zbrodni, Izaak Luksenberg, propinator tarnowski. Za jego wpływem kahały wydały żydom instrukcję, ażeby gorzałką i namową podburzali chłopów do rzezi. Żydom zapewnione było zupełne bezpieczeństwo osób i mienia i hojna nagroda, nie mówiąc już o tem, co budziło ich żądzę wzbogacenia się t. j. o łupach zdobytych po dworach. To też każda karczma była ekspozyturą policyjną, każdy arendarz szpiegiem, a wódka grała w całej tej akcji olbrzymią rolę. Ta jedna chwila zniszczyła odrazu usiłowania obywateli i duchowieństwa w kierunku szerzenia tow. wstrzemięźliwości. Wszystkie źródła zgadzają się w tem, że chłopi, nawet ci, którzy przysięgali, poczęli w początkach lutego pić na „umor". Wpływ duchowieństwa równocześnie podkopywano wszelkimi środkami. Powiadano chłopom, że powinni strzelać księży, bo oni służą interesom pańskim, że cesarz zniósł dziesięcioro przykazań etc. Doprowadzono też lud do takiego rozbestwienia, że rabował kościoły, szaty i sprzęty poświęcane sprzedawał żydom, a hostję świętą, dla okazania wzgardy, wyrzucał na gnój!

Jak się Breinl obchodził z kapłanami, dowodem tego prześladowanie jednego z najzacniejszych i najgorliwszych kapłanów-obywateli, śp. księdza **Serwatowskiego**, profesora teologji w seminarjum tarnowskiem. Z powodu mowy, wygłoszonej przez tego kapłana w czasie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. księcia Eustachego **Sanguszki**, żołnierza Kościuszkowskiego, Breinl zawołał go do siebie i przemowę zaczął od słów: *Du niederträchtiger Pfaffe!* Kiedy znów później w czasie rzezi pełnił obowiązki kapłana i groził chłopom karą Bożą — został uwięziony pod zarzutem, „że mieszczan i chłopów przeciw rządowi burzył i publicznie w mieście środki rządu na stłumienie rewolucji wobec chłopów ganił". Gdy po dziewięciotygodniowem srogiem śledczem więzieniu sędzia ten zarzut mu powtórzył, odrzekł mu z godnością kapłan: „Nie wiedziałem, że **rząd takich środków** używał — ale jako kapłan muszę je potępić."

Zatrzymany następnie trzy miesiące pod kluczem, utracił profesurę mimo protestu biskupa i przeniesiony został do Linzu jako wikarjusz. Do kraju wrócił dopiero w r. 1848 i osiadł w Krakowie, gdzie akademja umiejętności zamianowała go swym członkiem. Umarł w r. 1891.

Znakomity żywioł agitacyjny znalazł Breinl w kryminalistach i urlopnikach. Z więzienia tarnowskiego pozwolono umknąć kilku niebezpiecznym złoczyńcom, w których upatrywano odpowiedni materjał na przewódców, a urlopowanym żołnierzom dawano instrukcje, jak wśród ludu mają działać. To też, gdzie tylko pojawili się urlopnicy we wsi, tam po kilku dniach poczęły się odbywać tajne narady, a ludność przybierała wobec dworów wyzywającą postawę.

Głównym jednak wodzem chłopskiej czerni, był Jakób **Szela**, którego nazwisko na zawsze otacza przekleństwo narodu.

Jakób Szela urodził się we wsi Smarzawa, własności Boguszów, niedaleko Pilzna. Od wczesnej młodości przesiąkł nienawiścią do „ciarachów" i „szargów" i śmiało wśród chłopów odzywał się, że trzeba z nimi zrobić koniec, gdyż inaczej pańszczyzna nie będzie nigdy zniesioną. To zyskało mu nietylko w gminie, ale w całej parafji siedliskiej wpływ prawie nieograniczony.

Wyszedłszy z wojska, wybrany został „plenipotentem" kilkudziesięciu gmin do prowadzenia procesów z dworami, które dzięki akcji rządu mnożyły się niesłychanie.

Szczególną nienawiść czuł do Boguszów, których też następnie cały ród wygładził.

Nie umiał on ani czytać, ani pisać, ale miał tak olbrzymią pamięć, że po dwudziestu latach o każdym szczególe wiedział.

Pisma sądowe dyktował pisarzowi z Brzostka, Jakóbowi Winiarskiemu, później funkcje sekretarza przy nim pełnił syn jego Stach, urlopnik od piechoty.

Skutkiem ciągłych procesów zetknął się z Breinlem, który w lot go przejrzał i zaprzyjaźnił się z nim, jako z pokrewnym duchem.

Szela bywał często u Breinla, zwłaszcza w styczniu i lutym 1845 roku. W dniu 16. lutego przybył do Smarzawy landsdragon i wezwał Szelę do cyrkułu. Tu odbyła się ostateczna konferencja, na której, jak sam Szela chwalił się przed nieszczęśliwą Boguszową, powiedział mu Breinl: „**Ty jesteś człowiekiem, na którego rząd rachuje. Daję ci pełnomocnictwo zrobienia w swej okolicy wszystkiego, co ci się podobać będzie. Zważ tylko, czem jesteś! Arcyksiążę jest pierwszym, a ty drugim w Galicji. Masz, mówię ci, zupełną władzę. W ciągu dwudziestuczterech godzin możesz zabijać, mordować i rabować szlachtę.** Cały zysk z grabieży należy do ciebie. Łamiąc ręce i nogi szlachcie, masz związanych odstawić do cyrkułu, gdzie ci zapłacą za każdego trupa 10 zł., za rannego 5 zł., a za zdrowego 2 zł."

Trudno prawie przypuścić, że tak potworne słowa mogły wyjść z ust urzędnika; ale widocznie nie kłamał Szela, skoro słowa te ogłoszone zostały w r. 1848, a ze sfer rządowych nie ośmielono im się zaprzeczyć. Jak Breinl miał

---

*) Jakie to były czasy, najlepiej przekonywa fakt następujący: Dwaj bracia Polanowscy i p. Benee, bawiąc w Krakowie, nosili jasne długie paltoty zupełnie do siebie podobne. Dwaj pierwsi w roku 1846 zostali przymusowo z Krakowa wydaleni — trzeci zdołał się ukryć i był pod Gdowem. Tam zauważył jasny paltot jakiś żandarm, i tak go dobrze zapamiętał, że przydzielony w roku 1847 do Żółkwi i ujrzawszy Stanisława Polanowskiego w swym siwym paltocie, denuncjował go jako uczestnika walki pod Gdowem. Inny starosta byłby go kazał natychmiast uwięzić — Martynowicz tego nie zrobił, ale zwierzył się ze swego kłopotu p. Hopenowi. Ten pojechał do Moszkowa i sprawa się wyjaśniła: w innych jednak warunkach byłby St. P. przynajmniej kilka miesięcy przesiedział się w śledztwie.

one, że dziennikarstwo rosyjskie było w ostatnich dwudziestu latach dla Słowian bardzo niełaskawe, że już Słowian nie rozumie i wówczas, gdy ich zrozumieć chce. Donosząc, że za redakcji księcia Uchtomskiego *Pietiersb. Wiedom* przynoszą częściej korespondencje z Morawy, piszą *Narodni Listy*: Korespondencje te pochodzą z pióra dra Żiwnego, który się pod niemi podpisuje i bierze za nie całkowitą odpowiedzialność. Jest w nich wiele, z czem się zgadzamy i wiele z czem się nie zgadzamy. Nie zgadzamy się np. z tem, aby Rosjanie mieli dążenia Słowian popierać pieniędzmi. Słowianie wszelki postęp, wszelki polityczny i ekonomiczny ruch muszą opierać na własnych siłach, a jeżeli w ogóle zwrócą się do Rosji z jakiemkolwiek żądaniem, mogłoby być niem jedynie to, aby Rosja znała i wykonywała swoją powinność najsilniejszego słowiańskiego państwa i największego słowiańskiego narodu. Łaski nie potrzebuje nikomu okazywać, ani jałmużny dawać, atoli musi sama rozumieć swoje zadanie w świecie słowiańskim i czynić zadość obowiązkom stąd wypływającym. Czyniąc to, nie mogłaby przeszkadzać rozwojowi żadnego słowiańskiego plemienia; ot, wszystko, czego od Rosji żądamy. Aby wyraźniej rzecz przedstawić, wskażemy na fakt, jaki zaszedł w roku 1871, kiedy rosyjski ambasador Nowikow dopomagał innym wpływom zagranicznym do zniszczenia projektu, dotyczącego ugody z Czechami, a interes Rosji przy tej sposobności tak określił: Rosja chce, aby czeski naród był niezadowolniony“...

* * *

W związku z tą zmianą frontu Młodoczechów stoi artykuł tygodnika słowińskiego *Slovanski Svet*, reprezentującego skrajny panslawizm, a raczej panrussycyzm wśród Słowian południowych. Tygodnik słowiński wskazuje na możliwość porozumienia się Czechów ze rządem i sądzi, że tym sposobem ponieśliby nieobliczoną szkodę panslawiści. *Slovanski Svet* pisze:

„Dziś, kiedy znowu stajemy przed ważną chwilą otwarcia parlamentu nasuwa się pytanie, jakie zajmą stanowisko stronnictwa słowiańskie, wyjąwszy polskiego klubu, z którym Słowianie liczyć się nie mogą, bo trzyma się on stale polityki antisłowiańskiej (!?) Nie możemy się od Polaków spodziewać pomocy na polu walki ekonomicznej, bo im tylko na obronie własnych interesów zależy, ani też od Rusinów, których z Polakami łączą jednakie interesa. Niemiecko-liberalne i żydowskie stronnictwo zapatruje się na kwestje ekonomiczne z punktu widzenia kapitalistycznego. Ze względu na narodowe, polityczne i ekonomiczne interesa nie można się więc żadną miarą łączyć z Polakami, ani na to liczyć. W ostatnim czasie popełnili Młodoczesi wiele błędów i nie tak łatwo błędy te naprawią. Do niedawna byli największem i najenergiczniejszem słowiańskiem stronnictwem i wysoko stali ponad innymi słowiańskimi oportunistami. Błędem jest, że na własną rękę starali się zbliżyć do hr. Badeniego, błądem jest również, że się odłączyli od antisemitów, którzy chcą się opierać ugodzie z Węgrami, błędem jest, że za jakieś rekompensaty polityczne gotowi są popierać rząd w polityce ekonomicznej, oraz, że nie zrobili nawet próby połączenia się z innemi stronnictwami słowiańskiemi. Młodoczesi powinni wiedzieć, że polityka hr. Badeniego jest antisłowiańską (!) To, co obecnie młodoczeskie organa piszą, nie świadczy o praktycznem zastosowaniu zasad słowiańskiej wzajemności, o której tak dużo zawsze mówili. Takie zachowanie się Młodoczechów nie jest godnem stronnictwa, które stać powinno na stanowisku wyższem i szersze mieć na sprawy poglądy. Młodoczesi sprawie słowiańskiej zaszkodzą, jeżeli nie będą potrafili zjednoczyć około siebie Rusinów, Chorwatów i Słowińców“...

Korespondencje.

Wiedeń 17. lutego.

Jak wam już telegraficznie doniosłem, spotkał się projekt reformy wyborczej z krytyką względnie bardzo łagodną, a co ważniejsza, dzienniki wszystkich odcieni zalecają jego przyjęcie. Kto jednak jak zawsze, tak i teraz zaczyna bruździć, to liberalna lewica niemiecka. Organa tego stronnictwa z naiwnością nowonarodzonego źrebięcia, przyznają się, że liberaliści jedni jedyni ani jednego z nowych mandatów schwycić nie zdołają i coraz to wyraźniej przebąkują o kompensacie przez pewnego rodzaju ubezpieczenia dotychczasowych mandatów. I oto w tej sprawie okazuje się cała niepopularność tego stronnictwa i cała sztuczność reformy wyborczej, która pozwala na to, by najniepopularniejsze stronnictwo dzierżyło niemal trzecią część mandatów. Wszakże powszechne głosowanie stanowi najlepszy probierz dla popularności. O mandaty poddane pod powszechne głosowanie walczyć będą wszyscy, więc Czesi i narodowcy niemieccy, Polacy, Rusini, Słoweńcy, socjaliści, antisemici i t. d., jedni tylko liberaliści wiedzą, że dla nich walka byłaby daremną.

Któż więc za nimi stoi? Jakże sztuczną musi być ordynacja wyborcza, która zapewnia im tyle mandatów! Powiecie może, że po za nimi stoi całe wyższe mieszczaństwo. Ależ to wyższe mieszczaństwo wybiera także Czechów i Polaków, antisemitów i narodowców, za nimi stać więc może tylko niewielki ułamek tego mieszczaństwa, ułamek, któremu po sprawiedliwości należałoby się co najwyżej kilkanaście mandatów. Wobec systemu panującego w Austrji rozumiem dobrze reprezentację klasową wielkiej i małej własności ziemskiej, tak samo, jak rozumiem reprezentację mieszczaństwa, ale jakiemże prawem jedna tylko frakcja tego mieszczaństwa rozporządzać ma taką olbrzymią liczbą mandatów? Czują to liberaliści, a im bardziej sami uznają niesprawiedliwość z której korzystają, tembardziej chcą ubezpieczyć się w niej po wszystkie czasy. Rzeczą izby będzie odrzucić te roszczenia, a wtedy dopiero liberalizm tego stronnictwa okaże się w właściwem świetle.

Co do samej reformy wyborczej powtórzyć mogę tylko za *Reichspost*, że lepszy rydz, jak nic — a rydz to dość pokaźny, bo rokujący wielkie nadzieje na przyszłość. Gdyby nie pośrednie wybory, możnaby powiedzieć, że piąta, czy szósta część mandatów oddaną została na powszechne głosowanie. Z pośrednimi wyborami jednak pogodzić się trudno nawet za cenę rewerencji uczynionej autonomii krajowej. Jako autonomiści, chcielibyśmy powrócić do systemu delegacji sejmowej. jeżeli jednak wybory odbywają się bez pośrednictwa sejmu, to skądżeż sejm właśnie tylko w tej ubocznej kwestji miałby być uwzględnionym? Również zgodzić się trudno na wykluczenie parobków rolnych, a chociażby i służby od prawa wyborczego. Wobec tak znacznego rozszerzenia prawa wyborczego na miljony obywateli, tkwi w tym wyjątku niepojęta małoduszność.

Drugie ważne przedłożenie wniesione na tem samem posiedzeniu przyjąć można bez krytyki z pełnem uznaniem i w całej osnowie. Mianowicie mam na myśli podwyższenie podatku giełdowego z 10 na 50 centów od obrotu przy akcjach, a na 20 ct przy obligacjach. Liberalna prasa odkryła nagle w sercu swojem miłość dla „maluczkich“ i biada, że podatek giełdowy dotknie tylko najbiedniejszych spekulantów, gdyż miljonerzy przy olbrzymich obrotach nawet go nie uczują. Szczególna w tem logika. Wszakże podobnie dzieje się z każdym podatkiem. Magnat, który płaci kilkanaście tysięcy podatku gruntowego, nie czuje tego tak dotkliwie, jak chłop, który produkuje nie więcej, jak sam zjada, a płaci kilka guldenów. Podobnież fabrykant z większą łatwością płaci podatek, aniżeli rzemieślnik. Wręcz jednak śmiesznem jest twierdzenie, że podatek bardziej dotknie ludzi lokujących oszczędności, aniżeli spekulantów. Jeżeli kto kupi (rzetelnie, nie na spekulację) 100 sztuk akcyj wartości conajmniej 30 000 zł, zapłaci dopiero 2 zł. podatku, cóż to znaczy w porównaniu n. p. z należytością przy zakupnie nieruchomości?

Kiedy przed kilku laty wniesiono w izbie podatek giełdowy po 10 centów od jednego obrotu, giełda tak samo jak dziś biadała, że to zamach na jej egzystencję, podobnie biadać będzie znów za kilka lat, gdyż przekonany jestem, że rząd nie zatrzyma się i na pięćdziesięciocentowym podatku. Najweselszym jest jednak ekonomista *N. fr. Presse*, który nie tyle żali się na sam podatek, ile na „niechęć“ rządu przejawiającą się przez to odwyższenie podatków. Pyszny sobie! Wszakże w ten sposób wydedukować by można „niechęć“ rządu do wszystkich klas społecznych i do wszystkich zarobkowości, bo i komuż w ciągu lat nie podwyższono podatku?

Adin

Wybory do rady miejskiej.

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie ze zgromadzenia wyborców, zwołanego przez komitet mieszczański, podajemy poniżej listę kandydatów do rady miejskiej, zaproponowanych przez dzielnicę II., III i śródmieście.

Dzielnica II. proponuje pp. dotychczasowych radnych: Beisera, Byka, Dziędzielewicza, Dzikowskiego, Gostyńskiego, Goldmana, Heppego, Holzera, Jonasza, Langa, Mahla, Małachowskiego, Marschalla, Marynowskiego, Michalskiego, Mikolascha, Piska, Rawskiego, Sembratowicza, Schajera, Thoma i Zacharjewicza; z poza rady: Bron. Bauera Wład. Bayera, Ign. Drewnowskiego, Dobrowolskiego, M. Gerbera, M. Galla, J. Ihnatowicza, K. Janowicza, Ant. Kamberskiego, J. Kracha, dra Krosińskiego, J. Lewińskiego, Edw. Machana, Wilh. Miedinga, Ludw. Mahanka, ks. Al. Mudryka, W. Matyskiewicza, M. Rybowskiego, J. Schapirę, D. Schustra, Edm. Stromengera, Adolfa Silbersteina, J. Sprechera, St. Platowskiego, K. Przybylskiego, Aurelego Urbańskiego, J. M. Żelechowskiego, J. Zgórskiego.

Dzielnica III oprócz wymienionych 12 kandydatów proponuje jeszcze pp.: Barszczewskiego, dra Caro, ks. Wasilewskiego, K. Bascha, M. Czoppa, inż. Gebla, Fr. Frankowskiego, Wolfa Felda, St. Łyszkiewicza, N. Łuszczkiewicza, St. Mokrzyckiego, M. Neuwelda, dra L. Pawęckiego, dra J. Ruckera, Schmelkesa rabina i M. Vettera.

Śródmieście proponuje pp.: Bardasza, Baumana, hr. Borkowskiego, Czernego, Daniewicza, Dulębę, Getritza, Grabińskiego, Grossa, Gabrynowicza, Gerstmana, Janowskiego, Kordysa, Józefa Lewickiego, Loewensteina, Markiewicza, Mozera, Mochnackiego, Marchwickiego, Marjańskiego, Piepesa, Romanowicza, Rawera, Reisa, Sawczaka, Soleskiego, Stokowskiego, Stroha, Sielskiego, Szarauiewicza, Walichiewicza, Zimę, Miecz. Baranowskiego, Al. Bienieckiego, dra Cwiklińskiego, Ign. Drexlera, dra L. Finkla, J. Lerskiego, ks. dra Lenkiewicza, Kazim. Lewickiego, T. Najserka, dra Opolskiego, M. Rozdoła, Karola Sklepińskiego, Wł. Stachiewicza, M. Spożarskiego, dra Al. Schiera, dr. T. Pilata, Ant. Witosławskiego.

* * *

(c) Akcja wyborcza zaczyna się pomału specjalizować. Najpierw zarysowały się w niej różnice w poglądach na gospodarkę ustępującej rady, następnie różnice wyznaniowo-narodowościowe, którym mamy do zawdzięczenia dwa małe komiteciki „izraelski“ i „ruski“, a obecnie zaczynają wchodzić w grę względy fachowe. Pierwszym objawem tego najświeższego prądu było odbyte onegdaj w hotelu „Victoria“ zgromadzenie techników lwowskich, zainaugurowane przez wiceprezesa komitetu mieszczańskiego, rektora Dziwińskiego. Zagajając obrady, prof. Dziwiński zaznaczył, że wobec tego, iż przyszła rada miejska będzie miała do przeprowadzenia wiele inwestycyj technicznych, pożądanem jest, aby w skład jej weszło jak najwięcej techników. Po krótkiej dyskusji zgodzono się jednomyślnie na to, ażeby postawić listę 25 reprezentantów zawodów technicznych, poczem blisko dwie godziny radzono nad ułożeniem tej listy. Najwięcej czasu zajęła rezygnacja prof. Rychtera, który oświadczył, że dla braku czasu nie mógłby przyjąć godności radnego, a nie pojmuje połowicznego wykonywania przyjętych obowiązków. Przeciw rezygnacji prof. Rychtera przemawiali pp. Dziwiński i Sikorski, podnosząc słusznie, że wobec nałatwić się mającej sprawy wodociągów i kanalizacji, obecność w radzie miejskiej takiej powagi w kierunku hydrotechniki, jak prof. Rychter, byłaby prawdziwem dobrodziejstwem dla miasta, a nikt dostatecznie zastąpić go nie potrafi. Prof. Rychter, dziękując kolegom za zaufanie, oświadczył jednak ponownie, że dzisiejsze jego obowiązki wykluczają stanowczo wszelki udział w jakichkolwiek nowych pracach. Po ułożeniu listy przewodniczący zamknął obrady, poczem wysłano jeszcze do posła Szczepanowskiego telegram z prośbą o wniesienie interpelacji w radzie państwa, na jakiej podstawie rząd zabrania technikom kolejowym brać udział w akcji, poprzedzającej wybory do rady miejskiej.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Diarjusz lwowski.

Środa 19. lutego.

O godz. 6. wieczorem walne zgromadzenie Tow. przyrodników im. Kopernika.

O godz. 8. wieczorem w Kasynie miejskiem: „Pogadanka przy śledziu.“

Kalendarz. Środa (19.): Konrada. Wschód słońca o godzinie 7. minut 8. zachód o godzinie 5. minut 22.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce (koguty), słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne i wodne.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, sandacze, wyrozuby, czopy, brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze.

Mianowania. Prymarjuszem zakładu obłąkanych w Kulparkowie w miejsce dr. Plucińskiego, który przeszedł na pensję, mianowany został dr. Władysław Kohlberger.

Bal prasy, urządzony w dniu 25. stycznia rb. w sali kasyna miejskiego przyniósł 1.077 zł 17 ct. czystego dochodu. Wobec tak pomyślnego wyniku materjalnego, wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia wieczoru, a w szczególności firmom: Ferdynanda Grossa, Siemens i Halske, zastępcy tej firmy inżynierowi p. Hirschmanowi, tudzież lwowskiej reprezentacji firmy Haas i synowie za bezinteresowną pomoc w dekoracji sali balowej.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ odbył 8. i 14 bm. dwa posiedzenia, na których głównym przedmiotem obrad była sprawa bialska. Na pierwszem z tych posiedzeń delegacja, wysłana do Lwowa, składała sprawozdanie z rezultatów, jakie odniosły jej zabiegi, skierowane do uzyskania poparcia dla tej sprawy. Sprawozdanie to zarząd główny przyjął do wiadomości i na następnem posiedzeniu uchwalił wybrać ankietę, celem przygotowania szczegółowych planów i kosztorysów budowy siedmioklasowej szkoły w Biały. W skład ankiety weszli pp.: dr. Asnyk, dr. Bogdanik (z Biały), dr. Boroński, Gołąb, Odrzywolski, Parczyński, Sare i Turski. Nadto na posiedzeniu 8. bm. odczytano list p. Kołakowskiego, opisujący stosunki Koła w Czerniowcach i uchwalono wysłać delegata, celem zorganizowania tego Koła; zgodzono się na utworzenie Koła pań w Żywcu; celem poparcia wydawnictwa groszowego imienia Kościuszki uchwalono zakupić za 20 zł. książeczek „Dzieje Polski w ostatnich 100 latach“ i utrzymywanie działalności Kół w ewidencji powierzono osobnemu referentowi, a mianowicie drowi Ernestowi Adamowi. Wreszcie uchwalono „Kółko rolnicze i czytelnię“ w Wielkich Kończycach na Szląsku zasilić książkami i przeznaczono na ten cel kwotę 20 zł. Rada nadzorcza towarzystwa ukonstytuowała się 7. bm., wybierając dra p. Augusta Sokołowskiego przewodniczącym, p. Elizę Pareńską jego zastępczynią, a dra p. Adama Doboszyńskiego sekretarzem. W miejsce p. Józefa Opieńskiego, który wystąpił z rady, powołano p. Bronisława Trzaskowskiego.

Zwyrodnienie. Przed lwowską ławą sędziów przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Juljuszowi Kretterowi czeladnikowi szewskiemu, liczącemu lat 22, urodzonemu i zamieszkałemu we Lwowie, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia 12-letniej siostry Teresy. Nieletnia Teresa Kretter uchyliła się od składania świadectwa przeciw bratu, trybunał przesłuchał więc tylko komisarza Łysakowskiego, który prowadził wstępne śledztwo i przed którym oskarżony przyznał się do winy. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Gdy oskarżony przyznał się do kilkukrotnego popełnienia zbrodni gwałtu, przytaczając na swą obronę, że był wtedy kompletnie pijanym, przysięgli potwierdzili 11 głosami pytanie postawione w kierunku zbrodni gwałtu, zaprzeczyli zaś 11 głosami pytanie, czy oskarżony w chwili popełnienia zbrodni był niepoczytalnym, skutkiem czego trybunał skazał Juljusza Krettera na rok ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tygodnia.

Fabryki zapałek w Galicji. Lwowska fabryka zapałek, o której wczoraj donieśliśmy, będzie w Galicji z rzędu jedenastą. Dotychczas istniały następujące fabryki zapałek: 1. Fabryka F. Lipschütza w Wierbiążu niżnym — wyrabia wyłącznie ordynarne zapałki siarkowe — rocznie około 6 miljonów paczek. 2. Fabryka pod firmą dr. Szujski, Moraczewski i Spółka w Krowodrzy obok Krakowa wyrabia zapałki zwykłe siarkowe, dalej t. z. „szwedzkie“ i „salonowe“ — rocznie około 10 miljonów — około 15% wysyła za granicę 3. Fabryka Ch. Lipschütza w Skolem wyrabia zwykłe siarkowe, szwedzkie, salonowe trzaskające i salonowe z fosforem. — Pierwszych wywozi rocznie około 13 miljonów, drugich około 6 milionów, trzecich około 4 miljonów, czwartych około 80 000 paczek. 4 Fabryka Józefa Lipschütza w Dalibach obok Stryja wyrabia zwykłe siarkowe (około 10 miljonów), szwedzkie (około 1,200 000), salonowe (około 1,200 000) i tak zwane „Sturmhölzer“ (10.000 paczek) — rocznie 30 – 40% wyrobu wysyła do Węgier. 5. Fabryka Mechla Brusta w Dukli — wyrabia tylko ordynarne siarkowe zapałki — około 6 miljonów rocznie. — Przeważnie wysyła do Węgier. 6. Fabryka Mendla Adlersberga w Bolechowie — wyrabia tylko ordynarne siarkowe — przeszło 7 miljonów rocznie. Wysyła produkt swój przeważnie do Węgier. 7. Fabryka Leiby Schellera w Niżniowie — wyrabia zapałki ordynarne siarkowe — przeszło 3 miljony rocznie. 8. Fabryka Israela & Wolfa Triebfederów w Mykietyńcach — wyrabia zapałki ordynarne siarkowe, — przeszło 3 miljony rocznie. 9. Dwie fabryki w miejscowości Zadziele (w powiecie żywieckim), mianowicie Maurycego Steiera (wyrabia tylko wykłe siarkowe około 3 miljony rocznie) i Leopolda Ungiera (wyrabia zwykłe siarkowe (2 miljony) i szwedzkie (około 100.000). Ta ostatnia fabryka wysyła swój produkt do Węgier.

Nadto ma powstać nowa fabryka zapałek w Żmigrodzie.

W Galicji jest tylko jedna fabryka drewienek do zapałek, mianowicie fabryka br. Resseguiera w Nisku — wyrabia około 300.000 klgr. drewienek rocznie.

Wielka ilość zapałek sprowadzana bywa do Galicji z fabryk styryjskich i wiedeńskich (fabryka Fürtha w Wiedniu).

Konsumcja zapałek w Galicji wynosi około 13 1 paczek rocznie na głowę.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zmienny z zachodu o średniej prędkości 9 m/sek.; niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne. Opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była — 2 2°C., najwyższa — 1·4°C., najniższa — 3 4°C.

Promocja. Stopień doktora medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymał p. Stanisław Mosing, syn znanego w mieście naszem lekarza, radcy cesarskiego dr. Mosinga.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo galicyjskie udzieliło lekarzowi pułkowemu dr. Schapirze zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego na Sorda.

Honorowe obywatelstwo nadała gmina miasta Ciężkowice p. Edmundowi Gołębiowskiemu, kanceliście sądowemu.

Zabójstwo. Z Kołomyi donoszą, że w nocy z dnia 10. na 11. b m. w Korczowie robotnik kolejowy Grzegorz Bojczuk, zabił kołem drewnianym gospodarza Mikołaja Biedaka, prawdopodobnie przez pomyłkę co do osoby, albowiem zasiadł właściwie na kogo innego z pobudek zemsty osobistej.

Samobójstwo. Z Tarnopola donoszą, że jeden z włościan, mieszkaniec wsi Łuczki koło Mikuliniec, nazwiskiem Wirski, zwrócony z drogi do Włoch, odebrał sobie życie dnia 13. b. m. z rozpaczy, iż stracił cały swój majątek. Liczył lat 40 i pozostawił żonę z dziećmi.

Tablica pamiątkowa wraz z popiersiem z bronzu Teofila Lenartowicza odsłoniętą została we Florencji dnia 18. b. m. Pomnik ten, który swojego czasu został aprobowany przez komitet, ozdobi dom, w którym ś. p. Teofil Lenartowicz przez długie lata mieszkał i umarł. W uroczystości inauguracyjnej wzięły udział wszystkie wyższe władze miejskie, z syndykiem i prefektem. Przy odsłonięciu pomnika przemówi profesor Levantini-Pieroni, ten sam, który piękną przemową pożegnał zwłoki ś. p. Lenartowicza na dworcu kolejowym.

Ludność Krakowa według sprawozdania tamtejszego miejskiego biura statystycznego za ostatni kwartał ubiegłego roku, wynosiła ogółem 79.336 mieszkańców. W tej liczbie 38.552 mężczyzn (wraz z wojskiem obliczonem na 5471 ludzi) i kobiet 40.784. Chrześcijan liczy Kraków 58.076, żydów 21.260.

Pożary. W ubiegłym tygodniu spalił się w Wołoczyskach wielki browar. Pożar, przy szalonym wichrze zagrażał sąsiednim Podwołoczyskom. Straży ochotniczej z Podwołoczysk pod komendą p. Czeniarnika, udało się zlokalizować ogień.

W Tarnopolu spłonęły onegdaj dwa domy na przedmieściu Zarudzie; straż gasząca ogień, miała do walczenia z dotkliwym brakiem wody.

Bal polski w Dreznie. Z Drezna piszą: Dnia 28. z m. odbył się tu koncert i bal urządzony staraniem koła studenckiego „Lechitia“, istniejącego w tutejszej akademii technicznej. Zabawa zgromadziła w przystrojonych zielenią salach królewskiego Belwederu kwiat bawiącego tu obecnie towarzystwa polskiego. Gospodyniami balu były: hrabina Mielżyńska i baronowa Swirtun, gospodarzami zaś pp: hrabia Breza, Gajewski i jenerał Unrug. Na bal przybyło także bardzo liczne towarzystwo cudzoziemskie, złożone przeważnie z Niemców i Anglików. W koncercie rozpoczynającym zabawę, a pozostającym pod artystycznem kierownictwem profesora Augusta Souvestre'a brały udział uczenice tego profesora pp. Bulikowska, Hohenbergerówna i Jaczynowska, były śpiewak opery lwowskiej p. Gabrjel Górski, oraz saski wiolonczelista nadworny p. Nebelong. Po koncercie rozpoczął się bal polonezem przy dźwiękach orkiestry węgierskiej pod kierownictwem p. Władysława Bernaka. Zabawa przeciągnęła się do godziny 6. rano, a pozostawiła najmilsze wspomnienie w pamięci wszystkich obecnych.

Nowe leczenie suchot. Z New Yorku donoszą telegraficznie do *Standarda*: Dr. Cyrus Edson wynalazł nową metodę leczenia suchot. Polega ona na zskórnych wstrzykiwaniach aseptoliny, w skład której wchodzi 97% wody i 3% fenolu i pilocarpiny. Czasopismo wysoce naukowe *Medical Record* donosi, iż nowa metoda, próbowana przez 50 lekarzy, wydała następujące rezultaty: 23 pacjentów zostało wyleczonych zupełnie, 67 częściowo, 91 doznało polepszenia, w 3 wypadkach nie znaleziono żadnej zmiany, 1 pacjent umarł. Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność *Standarda*.

Pancerniki wojenne bez kominów, oto najnowsze sensacyjne zjawisko na polu techniki marynarskiej. Mianowicie inżynier Grünwald — podobno poddany austrjacki — zbudował model parowca, który obywa się bez komina i w ten sposób, jeśli się okaże możebnym w ogóle, gotów dokonać zupełnego przewrotu w stosunkach wojennej marynarki. Jak donosi wiedeńska *Sonn und Mont. Ztg.*, twórca modelu przedłożył go już sekcji marynarskiej austro-węg ministerstwa wojny i już w czasie większych ćwiczeń wiosennych wojennej marynarki ma on być poddany próbom wszechstronnym. Pomysł nowy może zwłaszcza dla łodzi torpedowych wielki przynieść pożytek, w ten bowiem sposób stałyby się one niemal niewidzialne, a tem samem stokroć niebezpieczniejsze dla przeciwnika. Przewiew powietrza, wytwarzany obecnie z pomocą komina, odbywa się według projektu Grünwalda z pomocą wentylatora, który gazy dymne wpędza do zimnej wody, gdzie one pozbywają się sadzy i potem bezbarwne już się na zewnątrz ulatniają. Rzecz prosta, że jeśli rzeczony wynalazek okaże się użytecznym, znajdzie zastosowanie w całej parowej żegludze, co dla miast szczególnie portowych, trapionych obecnie czarnemi dymami ze setek kominów okrętowych, wielkiem może stać się dobrodziejstwem.

Aresztowanie szpiegów. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o aresztowaniu w Cuneo, na granicy francusko-włoskiej, buchaltera kolejowego Belloniego i inżyniera, poddanego francuskiego, Artura Olszowskiego, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Francji. Aresztowani zostali teraz wypuszczeni, gdyż śledztwo żadnych poszlak przeciw nim nie wykazało.

Wystawa Wereszczagina. Wystawa ostatnich dzieł Wereszczagina wywołała w Petersburgu żywe zajęcie i zaciekawienie. Wereszczagin wystąpił z nowym cyklem obrazów, przedstawiających Napoleona w czasie jego bytności w Rosji w r. 1812. Artysta przedstawia jednak cesarza nie w chwilach jego tryumfu, lecz w tym okresie jego życia, który był początkiem końca, obfitującego w zawody, niepowodzenia, klęski. Treść ośmiu obrazów stanowią sceny z epoki oblężenia i zdobycia Moskwy. Obrazy malowane są z nadzwyczajną skrupulatnością.

Tajemnica spowiedzi. Przed sądem rzeszy w Lipsku toczyła się przed kilku dniami zasadnicza sprawa katolickiego księdza Alfonsa Burtza z Mylhuzy w Alzacji, skazanego przez tamtejszy sąd przysięgłych na piętnaście miesięcy więzienia za wrzekome krzywoprzysięstwo, którego się miał ksiądz Alfons Burtza dopuścić przez to, iż w pewnym procesie spadkowym nie chciał zdradzić tajemnicy, powierzonej mu przez zmarłego przy spowiedzi. Obrońca księdza Burtza wniósł rewizję do sądu rzeszy w Lipsku; sąd ten zniósł pierwszy wyrok sądu przysięgłych i uwolnił księdza Burtza od winy i kary.

„Zachód i Wschód“. Pod tym nagłówkiem wyszła książka, której autorem jest sztuttgardzki kaznodzieja nadworny, założyciel protestanckich templarjuszów, dr. Hoffmann. W książce tej wydaje autor opinję o protestantyźmie, stwierdzając, że obecny stan kościoła protestanckiego prowadzi z logiczną koniecznością do upadku tegoż i zdaje się dostarczać dowodu, że nie pozostaje inny wybór, jak poddanie się Rzymowi, lub porzucenie chrześcijaństwa.

Koronacja carska. Z Petersburga donoszą: W *Zbiorze praw* zamieszczone zostało rozporządzenie, powołujące do przybycia na koronację przedstawicieli: oprócz gubernjalnych marszałków szlachty i ich asystentów, powołuje się 250 przedstawicieli znacznych rodzin szlacheckich, którzy w orszaku wezmą udział, jadąc wierzchem na własnych koniach; przedstawiciele miast, ziemstw i włościan, oraz komitetów giełdowych po trzech z każdego z wyboru ministra finansów; z miast gubernjalnych Królestwa Polskiego osoby, odpowiadające stanowiskiem naczelnikom miast, prezydent miasta Warszawy, a z duchowieństwa katolickiego metropolita mohylewski i arcybiskup warszawski. Dozwala się składania w darze chleba i soli, oraz obrazów świętych, ale składanie adresów nie jest dozwolone. Deputacje, oprócz zaproszonych, dopuszczone nie będą.

Morderstwo. W Monachjum niewyśledzeni dotąd zbrodniarze wdarli się do mieszkania wdowy po radcy ministerjalnym Roosowej, zadusili ją, jej córkę i służącą i zabrali 2500 marek gotówką, papiery wartościowe i kupony.

Prezydent miasta ogłosił drukiem sprawozdanie z trzechletniej działalności reprezentacji miejskiej i magistratu, obejmującej r. 1893, 1894 i 1895. Sprawozdanie to obejmuje rubryki: sprawy prezydjalne i organizacyjne, pożyczka dziesięciomiljonowa, zarząd dóbr i realności miejskich, fundacje, sprawy ubogich i dobroczynności, szkoły ludowe miejskie, stosunki zdrowotne, sprawy targowe, rozwój miasta, budowy wodne, oświetlenie ulic i placów, bruki drewniane, plantacje, roboty przy studniach i wodociągach, rozporządzenia w sprawach policji miejscowej, biuro statystyczne, archiwum i muzeum historyczne, sprawy przemysłowe, sprawy wojskowe, podatki i opłaty.

Wdowa po Michale Czajkowskim. Dnia 29. zm. zmarła w 88 roku życia w Stambule, w dzielnicy Pera, śp. Marja Czajkowska, rodem z Paryża, wdowa po Mehmet Sadyku Paszy Michale Czajkowskim. Nieboszczka była tercjarką, ostatnie dwa lata pozostawała w zakładzie pp. Franciszkanek w dzielnicy Pera, jako dozorczyni chorych. Pogrzeb odbył się z kościoła Panny Marji, eksportował proboszcz O. Mikołaj Kiefer, reformat. Za trumną postępowały dzieci: syn Muzafer Pasza, synowa, córka p. Suchodolska, oraz wnuki i prawnuki.

„Młoda Polska“. We Lwowie organizuje się pod powyższą nazwą nowe stronnictwo, które organizację swoją i program społeczny wzoruje na czeskiem stronnictwie realistów prof. Massaryka, a mianowicie na lewem jego skrzydle. Inicjatywa do tej roboty wyszła z łona pewnej części wiedeńskiej partji socjalistycznej, która zamierza wśród wszystkich austrjackich narodowości potworzyć analogiczne do siebie i na podstawie wspólnego programu pracujące „młode“ obozy. Na czele „Młodej Polski“ we Lwowie ma stanąć wydawca pewnego tygodniowego pisma radykalnego i do niedawna przywódca małej frakcyjki socjalistycznej.

Wodociągi lwowskie. Komisja, wybrana z łona rady miejskiej dla zastanowienia się, komu możnaby powierzyć przeprowadzenie wodociągów we Lwowie, otrzymała pięć ofert wyłącznie od hydrotechników niemieckich, a mianowicie: od radcy budownictwa Thiemena w Lipsku, inżyniera Smrekera w Berlinie, profesora Luegera w Stuttgardzie i inżyniera Lindleya we Frankfurcie nad Menem. Najkorzystniejsze okazały się warunki, podane przez inżyniera Smrekera, który żąda dla siebie 500 zł. ryczałtowo i podczas pobytu we Lwowie dziennie 20 zł. dziennie, a nadto dla swojego asystenta po 12 zł. dziennie. Inżynierów pomocniczych może dostarczyć miasto. Dalej żąda Smreker zwrotu kosztów podróży dla siebie i asystenta. Suma wynagrodzenia przez sześć miesięcy wynosiłaby 5420 zł. Za projekt szczegółowy jeden procent od sumy kosztorysowej. Wobec tego komisja uchwaliła przedłożyć radzie wniosek, aby kierownictwo robót przedwstępnych dla budowy wodociągów, wraz z opracowaniem projektu szczegółowego, poruczono inżynierowi Smrekerowi na podstawie jego oferty.

Odwiedzanie kościołów lwowskich staje się poprostu niemożliwem z powodu bezczelnego grasowania w nich rzezimieszków, którzy formalnie drwią sobie z istnienia lwowskich organów bezpieczeństwa. Wczoraj aresztowano znowu Jana Galana, notorycznego kieszonkowca, gdy w kościele Jezuitów operował około kieszeni jakiejś modlącej się damy, oraz Juljana Pajeckiego, który kradł pieniądze w cerkwi wołoskiej. Należałoby raz wreszcie przedsięwziąć coś energicznego, ażeby położyć tamę tym oburzającym stosunkom i umożliwić publiczności bezpieczne odwidzanie Domów Bożych. Zwracamy uwagę, że najgorliwiej grasują złodzieje lwowscy w kościele Jezuitów.

Komisja teatralna obradowała nad sprawą budowy teatru. Większość komisji żądała, aby komisja

---

swego Izaaka Luksenberga, tak Szela miał gorliwego ajenta w Lewku Sternie, arendarzu smarzawskim. Gdy powrócił od Breinla, rozkazał, ażeby w całej okolicy co dziesiąty właściciel wystawił przed chatą pustą beczkę, która miała służyć do alarmowania; sam nie brał udziału w mordach, ale wszystkiem kierował. Otaczał go sztab, jakby jenerała. Gdy przemawiał do czerni w imieniu Boga i cesarza, miał zawsze w ręku jakieś papiery. Zasadą jego taktyki było to, że zawsze do mordowania szlachty używał chłopów z obcych wsi, snać bał się, aby się w niektórych nie budziło uczucie litości.

Fakt to bardzo ważny, gdyż zadaje kłam twierdzeniom kreatur rządowych, umieszczanym w pismach i broszurach), jakoby główną pobudką ruchu było „pragnienie zemsty uciskanego ludu.“** Gdyby tak było istotnie, to mordowanoby przedewszystkiem własnych dziedziców, a nie szukanoby ofiar w dalszych wsiach. Szela brał z rabunku dziesięcinę, a łupem dzielił się z Breinlem, który z Tarnowa wywiózł 100.000 zł. Po rzezi, miał Szela przy sobie około 15.000 zł. i chwalił się, że je zarobił na handlu „świniami“, tj. „ciarachami!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**) Do takich broszur należy wydana bezimiennie w Moguncji w roku 1846 broszura p. t.: Aufschlüsse ueber die jüngsten Ereignisse in Polen. Jestto apoteoza rzezi, sławiąca patrjotyzm i umiarkowanie chłopów, a przedstawiająca twórców lutowej rewolucji, jako bandę morderców i podpalaczy.

polecił p. Gorgolewskiemu, zmienić plan według uwag komisji, mniejszość zaś domagała się, aby plany według uwag komisji polecono przerobić tak p. Gorgolewskiemu, jak i p. Zawiejskiemu. Wnioski te przyjdą pod obrady pełnej rady miejskiej.

Nowa fabryka zapałek powstaje we Lwowie. Fabryka ma być urządzona na wielką skalę. Założycielami są: pp. St. Wierusz Niemojowski, znany fabrykant powszechnie u nas używanych tutek cygaretowych, Jakób Glikson, Sachorowski i Spółka.

Ładne zaprosiny. U Katarzyny Newendlowskiej zjawiło się wczoraj jej serdeczna przyjaciółka Teodora Nawrocka, zapraszając ją na drużkę. Po odejściu przyjaciółki spostrzegła Newendlowska brak sukni i kaftanika.

Koleżeńska solidarność jest piękną cnotą, ale czasem niepraktyczną. Oto przykład. Do Józefa Lewczaka, ucznia szkoły przemysłowej, zgłosił się wczoraj młody chłopak, który przedstawił się jako Stefanowicz, uczeń tarnopolskiego seminarjum, z prośbą, aby go przenocował. Lewczak, wzruszony losem tego młodzieńca, przyjął go, ugościł i ustąpił łóżka, w przekonaniu, że ma do czynienia z jakimś biednym, a uczciwym chłopcem. Spotkała go za to wcale niespodziewana nagroda, Stefanowicz znikł bowiem rano niepostrzeżenie, zabierając ze sobą rozmaite drobiazgi wartości 3 zł.

„Asemici“. Terminologja galicyjska ma się niebawem wzbogacić o ten wyraz. Pewne grono osób, usposobionych nieprzychylnie dla całego ogółu żydowskiego, nosi się z myślą wywieszenia we Lwowie sztandaru „asemickiego“, którego hasłem będzie zupełne izolowanie żydów z życia publicznego, towarzyskiego, literackiego i artystycznego. „Asemici“ nie będą występowali przeciw żydom, poprzestaną tylko na zupełnem ignorowaniu ich na każdym kroku. Będzie to więc coś pośredniego pomiędzy antisemityzmem i filosemityzmem.

Wierny Michał. P. Salomonowi Wegowi, asystentowi kolei państwowej, podczas jego nieobecności we Lwowie, posługacz Michał, któremu się nudziło bez pana, powynosił z domu całą garderobę i sprzedawał po sztuce. Przy rewizji znaleziono jeszcze kilka kamizelek niespieniężonych. Wierny Michał dostał się za to do kozy.

Z życia towarzyskiego. W Kolbuszowej odbył się 15. ślub panny Jadwigi Niemczynowskiej córki pocztmistrza, z p. Bronisławem Fruzińskim urzędnikiem pocztowym.

Z Tow. politechnicznego. Gremjalne zwiedzenie wystawy planów na teatr lwowski przez członków Towarz. polit., odbędzie się we czwartek d. 20. bm. o godz. 6. wieczorem w gmachu Kasy oszczędności.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2.

Karol Bayer, L. G. po 5 zł.

Rozdano od dnia 9 lutego 1896 roku do dnia 15. lutego 1896 roku 1810 porcyj zupy, 1810 porcyj chleba na koszt lwowskiego magistratu 1400 porcyj zupy, 1400 porcyj chleba.

Zmarli:

Antonina z Müllerów Jordan Rozwadowska zmarła w Limanowej w 28 roku życia.

Zygmunt Ślepowron Gutkowski, dzierżawca dóbr ziemskich, zmarł we Lwowie w 57 roku życia.

Władysław Leśniak, asystent przy katedrze inżynierji rolniczej w uniw. Jagiellońskim, zmarł w Krakowie w 29 roku życia.

Felicja z Żabęckich Hoszowska, żona nadinżyniera kolei państwowych zmarła w Nowym Sączu w 44 roku życia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę z powodu przygotowań do „Hanusi“, nie ma przedstawienia; jutro we czwartek po raz pierwszy „Hanusia“, senne marzenie w 2 aktach Gerharda Hauptmann'a.

Józef Śliwiński daje koncert we Lwowie dnia 23. bm. Program składa się z utworów Bacha, Beethovena, Mozarta, Chopina, Schuberta, Schumana i Liszta, a nadto Couperina i Rameau.

Z konserwatorjum. Po stracie nieodżałowanej pamięci Władysława Wszelaczyńskiego, dyrekcja konserwatorjum poczyniła kroki, aby do klasy najwyższej pozyskać wybitną siłę artystyczną. W tym celu zwrócono się do Henryka Melcera w Helsingforsie. Towarzystwo muzyczne gotowe jest do wielkich nawet ofiar, aby tylko zdobyć tak znakomitego artystę. Dotychczasowe rokowania wróżą pomyślnie, a w danym razie konserwatorjum od września br. posiadać już będzie w gronie swych profesorów tego niepospolitego wirtuoza i kompozytora.

Z Drezna donoszą *Dresdener Neueste Nachrichten*, iż w wielkim koncercie klubu polskiego „Lechitia“ zjednały sobie szczególny sukces panny Bulikowska i Hohenberger, uczennice szkoły Paschalis-Souvestre. Krytyka chwali piękne głosy młodych śpiewaczek, a zarazem znakomite ich wykształcenie.

Rada miasta Lwowa.

(*Częściowa emisja 10-miljonowej pożyczki*).

Lwów 17. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu, któremu przewodniczył p. prezydent Mochnacki, toczono dyskusję nad wnioskami w sprawie częściowej emisji 10-miljonowej pożyczki miejskiej. Rozprawa nad tą kwestją zaczęła się była już na posiedzeniu czwartkowem, ale musiała być dla braku kompletu przerwaną. Wówczas w imieniu komisji pożyczkowej i sekcji II. referent dr. Byk uczynił wniosek, aby rada emitowała na razie 4,079.100 złr. na następujące cele: a) na rozszerzenie sieci kanałowej i rekonstrukcję starych wadliwych kanałów 40.000 zł.; b) na wybrukowanie ulic oraz na uregulowanie dróg i placów przedmiejskich 191.887 złr.; c) na budowę przytuliska dla kobiet 30 000 zł.; d) na budowę koszar 260.000 zł.; e) na pokrycie kosztów budowy baraków 37.439 zł.; f) na kupno realności „Opatrzność“ przy ulicy św. Zofji na cele kwaterunkowe 22.715 zł.; g) na koszary w IV. dzielnicy 56.900 zł.; h) na konwersję i spłatę istniejących długów miejskich 2,922.685 zł.; i) na specjalny fundusz rezerwowy dla oprocentowania pożyczki, a względnie obligów komunalnych 200.000 zł.; k) na pokrycie dalszych z przeprowadzeniem inwestycyj i zrealizowaniem pożyczki połączonych wkładów i wydatków 317.500 zł., razem więc 4,079.126 zł. czyli okrągło 4,079.100 zł.

Nadto wniósł dr. Byk, aby rada wezwała magistrat, by wyjednał zezwolenie na notowanie obligacyj miejskich na giełdzie wiedeńskiej i na dopuszczenie tych obligacyj do lombardu w banku austro-węgierskim.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał pierwszy głos dr. Piętak i zaznaczył, iż komisja pożyczkowa, przychodząc ze swoim wnioskiem, nie zastosowała się do ustawy pożyczkowej, która wymaga, aby dla każdej uczynić się mającej inwestycji, przedłożony był dokładny program, plan i kosztorys. Tak się teraz nie stało, komisja proponuje wydatek na kanalizację i regulację ulic, a nie przedłożyła ani planu kanalizacji, ani regulacji ulic. Nadto dziwi mowcę, dlaczego w emitować się mającą sumę wstawiono sumę 37.439 zł. na budowę baraków i 22.715 zł. na kupno domu „Opatrzności“. W ustawie pożyczkowej, uchwalonej przez radę i zatwierdzonej przez rząd, znajduje się rubryka 600.000 zł. na budowę koszar, ale nie na budowę baraków. W końcu uczynił dr. Piętak wniosek, aby magistrat co do inwestycyj w miarę jak one mają być wykonane, przedkładał plany i projekty całej inwestycji.

R. p. Soleski żądał, aby rada odroczyła całą sprawę i aby na razie przystąpiła tylko do emisji takiej kwoty, jaka potrzebną jest na skonwertowanie długów. Dalsza emisja na każdą inwestycję ma nastąpić po przedłożeniu przez magistrat dokładnych planów i po dokładnem rozpatrzeniu ich przez radę.

Na dzisiejszem posiedzeniu p. prezydent zrekapitulował czwartkową dyskusję, poczem od referenta rozmaitych wyjaśnień żądali pp. Małachowski, Rawski, Rewakowicz i Gołąb, a p. dr. Mahl domagał się, aby rada ze względu na to, że 1,500 000 zł. przeznaczonych na urządzenie wodociągów, jest nadzwyczaj małą kwotą, dodała do tej sumy 700.000 zł. przeznaczonych na wykupno kolei elektrycznej.

Referent dr. Byk w pierwszej linji odparł zarzut, jakoby rada, albo komisja pożyczkowa popełniła jakie nadużycia. Suma całej pożyczki leży w kasie miejskiej, nie uroniono z niej ani centa. Nim się podobny ciężki zarzut uczyni należałoby się wprzód ze sprawą zapoznać. Znajdujemy się w okresie wyborczym, potworzyły się więc liczne komitety, a pomiędzy nimi jeden tak zwany powszechny Bóg wie, jakie zarzuty czyni radzie. Ale te podstawy do tych zarzutów wyssane są tylko z palca. Np. czyni ów komitet zarzut, że gmina nie zajęła się akcyzą miejską, lecz nie wiedział o tem, że rada m. Lwowa już kilka razy w tej sprawie wnosiła petycję ale wszystkim jest znane, jak jest trudno coś od rządu austrjackiego wyegzekwować.

Odpowiadając drowi Piętakowi, podniósł referent, iż sumy, przeciw którym dr. Piętak przemawiał, uchwaliła już wydać rada miejska. Co się tyczy zaś baraków, to rada miejska ma prawo je budować, bo chociaż rubryka 8. ustawy pożyczkowej mówi, iż 600.000 przeznacza się na budowę nowych koszar, to jednak tę rubrykę tak rozumieć należy, iż suma ta ma być wydana na cele kwaterunkowe, do których przecie także i baraki należą. Plany i kosztorysy, o których mówił dr. Piętak, powinny, zdaniem mówcy, być przedłożone dla inwestycyj ważniejszych jak: wodociągi, teatr, rzeźnia itp., ale nie dla spraw drobnych.

Komisja proponuje dalej spłatę wszystkich długów miejskich, aby nie mieć do czynienia z prywatnemi instytucjami finansowemi. Mowca pragnie, żeby rada założyła własną kasę oszczędności i odpowiedni wniosek radzie, jeśli do niej będzie wybrany, przedłoży. Należy więc długi miejskie natychmiast wypowiedzieć i je spłacić.

Dr. Piętak zastrzegł się uroczyście przeciw temu, że nikomu nie zarzucał popełniania nadużyć, lecz tylko twierdził, że wnioski przedstawione przez dra Byka nie odpowiadają przepisom ustawy. Dziś po wyjaśnieniach referenta, iż sumy, przeciw którym on przemawiał, zostały już uchwalone przez radę miejską, cofa swój wniosek, aby te sumy z kwoty emitować się mającej, wyłączono. Obstaje atoli przy swoim wniosku, aby magistrat dla każdej inwestycji przedkładał dokładnie plany.

P. r. Zima wystąpił przeciw poruszonemu przez dra Byka twierdzeniu, jakoby gmina miała do Kasy oszczędności jakąkolwiek pretensję. Tak nie jest, gdyż gmina żadnych pretensyj mieć nie może i gdyby rada przyjęła wniosek referenta, w którym jest mowca o pretensjach, ubliżyłaby przez to Kasie oszczędności, która dla miasta była zawsze jak najprzychylniejsza.

Po przemówieniach pp.: Soleskiego, Rawskiego, Dulęby, Małachowskiego, Syroczyńskiego, Rewakowicza i referenta dra Byka przystąpiła rada do głosowania i przyjęła wnioski komisji. Nadto uchwalono wniosek dra Piętaka w sprawie planów i przyjęto rezolucję p. Rewakowicza, aby izba obrachunkowa o wyczerpaniu każdej pozycji budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego zawiadamiała reprezentację miejską i aby najdalej do 15. listopada przedkładała zamknięcie rachunkowe z poprzedniego roku. Na tem o godzinie 10. obrady zakończono.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Koncesje przedwstępne. Ministerstwo kolejowe udzieliło inżynierowi Ludwikowi Ramułtowi we Lwowie, w spółce z Bron. Osuchowskim i hr. Bron. Lasockim, pozwolenia na przeciąg roku na wykonanie technicznych robót przedwstępnych dla kolei lokalnej z Ustrzyk Dolnych przez Czarnę, Lipie, Michnowce, Lutowiska, Smolnik i Wołosate aż do granicy węgierskiej.

Rada państwa.

(**Telegramy „Dziennika Polskiego“**).

Wiedeń 18. lutego. (*Z izby posłów*). Wczorajsze posiedzenie izby zaznaczyło się głównie mową ministra Guttenberga. Wobec zaniepokojenia wywołanego nominacją wojskowego na to stanowisko, minister z uznania godną stanowczością zapewnił, że w pierwszej linji mieć będzie zawsze na oku interesa handlu, przemysłu i rolnictwa, to też mowę jego nagrodzono hucznymi oklaskami. Oto przebieg posiedzenia:

Przemawiając w sprawie nagłego wniosku p. Kaizla co do „Austrji“, szef sekcyjny Plappart starał się udowodnić, że zmarły dyrektor tego towarzystwa Kessler działał w najlepszej wierze i stał się tylko ofiarą mylnych obliczeń, czego dowodem, iż umarł w nędzy. Rząd wykonywał kontrolę w myśl istniejących, być może niewystarczających, przepisów. Obecnie kończy się wypracowanie nowego regulaminu dla asekuracyjnych towarzystw i już za kilka dni takowy przedłożony będzie izbie. Rząd nie uznaje pretensji do odszkodowania ubezpieczonych w „Austrji“ osób. Wyjątek uczyni dla urzędników kolei państwowych, a to w charakterze chlebodawcy. Toż samo zrobi dla robotników fabryk tytoniowych, o ile prawdą jest, że takowi w większej liczbie asekurowali się w „Austrji“.

P. Gessmann zarzuca, że rząd nie wyjawia wysokości deficytu. Początkowo mówiono o stracie 20 procentowej, dziś słychać o redukcji polic o 53 procent. Mowca oświadcza się przeciw sanacji przez inne towarzystwa, zarzucając, że w wielkiej liczbie towarzystw istnieją stosunki, domagające się interwencji sądowej. Mowca gwałtownie uderza na byłego prezydenta kolei Czedika, który ulokowawszy w Austrji całą swoją familję, formalnie przynaglał służbę kolejową do ubezpieczenia się w tem towarzystwie, a nawet ajentom dawał bilety wolnej jazdy.

P. Gross bierze asekurację w obronę przeciw ryczałtowym podejrzeniom Gessmana i żąda ogłoszenia wyników śledztwa. Przemawia dalej za fuzją „Austrji“ z innem towarzystwem, sprzeciwia się natomiast żądaniu, by państwo odszkodowało ubezpieczonych, bo to byłoby niebezpiecznym precedensem.

Prezydent Chlumetzky, wglądnąwszy w protokół, udziela p. Gessmanowi naganę za br. Czedika.

P. Russ domaga się, by rząd, jeżeli udzieli pomocy poszkodowanym urzędnikom, uczynił toż samo dla innych ubezpieczonych.

P. Gross dowodzi, że redukcja polic w „Austrji“ przeciętnie nie wyniesie więcej jak 20 procent.

W głosowaniu przyjmuje izba punkty wniosku, odnoszące się do ogłoszenia wyników śledztwa i sanacji i odrzuca punkt domagający się pomocy państwowej.

Kaizl uzasadnia nagły wniosek dotyczący urządzenia ministerstwa kolejowego bez uchwały izby, dowodzi, że zasadnicza ustawa nadaje koronie tylko prawo wyboru osób, co zaś do systemizowania nowych władz żąda zezwolenia parlamentu i odwołuje się w końcu, że kreowanie posady wiceprezydenta namiestnictwa morawskiego poprzedziła uchwała obu izb.

Hr. Badeni dowodzi, że w ustępie ustaw zasadniczych, traktującym o prerogatywach korony, zastrzeżono koronie dowolne kreowanie nowych ministerstw i przytacza cały szereg przykładów, gdzie bez protestu z czyjejkolwiek strony nowe ministerstwa kreowano. Jedynie uchwalenie budżetu nowego ministerstwa stanowi prerogatywę parlamentu.

Russ przychyla się do zdania p. Kaizla, przemawia jednak przeciw nagłości, zważywszy, że sam wnioskodawca oświadczył, iż wobec dokonanego faktu przy głosowaniu nie obstaje.

P. Stransky zarzuca min. Guttenbergowi, iż zaraz na wstępie naruszył konstytucję przez wprowadzenie języka niemieckiego do wewnętrznej służby kolejowej. Galicja stanowi w tym względzie wyjątek, co mowca jako niedozwoloną protekcję karci. Zarzuca także, że ministrem kolejowym został jenerał, który podlega wyłącznie wpływom ministerstwa wojny.

Minister Guttenberg zapewnia, że w pierwszej linji mieć będzie zawsze na oku interesa ruchu kolejowego, i że wpływ ministerstwa wojny w niczem się nie zwiększył. Jego celem jest popieranie handlu, eksportu i kultury krajowej (*oklaski*), zaprzecza jakoby dla Galicji uczyniono wyjątek, bo tam, jak wszędzie, urzędowym pozostał język niemiecki. Nagłość wniosku p. Kaizla odrzucono.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej p. Gregorec żalił się na pokrzywdzenie Słoweńców na polu szkół wyższych.

P. Swoboda przemawiał za zniesieniem nauki języka greckiego w gimnazjach.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne w czwartek.

Na porządku dziennym reforma wyborcza, reforma podatkowa i ustawa o swojszczyźnie.

Hr. Badeni oświadczył, że przedłożenie co do płac urzędniczych wpłynie do izby z początkiem marca.

Wiedeń 18. lutego. Konferencja prezesów klubów parlamentarnych uchwaliła, by podczas dalszej dyskusji budżetowej zostawić dwa dni w tygodniu wolne dla narad komisji dla reformy wyborczej.

Jako dalszy ważny przedmiot uznano rewizję katastru gruntowego.

Wiedeń 18. lutego. Reforma wyborcza przyjdzie stanowczo pod obrady izby jeszcze przed reformą podatkową.

Wiedeń 18. lutego. Wobec tego, że niektóre pisma doniosły na podstawie informacyj, pochodzących wrzekomo ze sfer poselskich, że obecna rada państwa oprócz budżetu załatwi tylko reformę wyborczą, poczem zostanie rozwiązana, a ugodę z Węgrami przeprowadzi już nowowybrany parlament, — oświadcza *Fremdenblatt*, że w sferach decydujących o tem wszystkiem absolutnie nic nie wiadomo.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 18. lutego. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj narada gabinetowa.

Wiedeń 18. lutego. Min. Gautsch zapewnił deputację techników z całą stanowczością, że sprawa tytułu inżynierskiego zostanie korzystnie załatwioną.

Wiedeń 18. lutego. Na pogrzeb ochmistrza ks. Hohenlohego przybył kanclerz ks. Hohenlohe z żoną i synem.

Wiedeń 18. lutego. Z Bozen donoszą, że stan zdrowia chorego arcyksięcia Albrechta Salvatora bardzo znacznie się pogorszył.

Berlin 18. lutego. Dotychczas bastuje 30.000 robotników krawieckich. Konfekcjonerzy ofiarują 15 procentowe podwyższenie płac.

Paryż 18. lutego. Radykalni posłowie, korzystając z kilkudniowej przerwy, urządzają na prowincji zgromadzenia, protestujące przeciwko uchwałom senatu.

Paryż 18. lutego. Rozpoczął się proces przeciw redakcji *France* o opublikowanie fałszywej listy panamistów.

Petersburg 18. lutego. *Nowoje Wremja* rozważa ewentualność, że Anglja odmówi uznania Bułgarji. Taki postępek otworzyłby do reszty Bułgarom oczy i nauczyłby ich cenić jeszcze wyżej odzyskaną życzliwość Rosji. Dziennik ten konstatuje w końcu, że Rosja zajęła dominujące stanowisko na chrześcjańskim wschodzie.

Wiedeń 18. lutego. Zastrzelił się tu wczoraj w łazienkach *Centralbad* jeneralny sekretarz kolei północnej Inspektor Kunewalder, znany i poważany w szerokich kołach urzędnik. Dla znajomych jego oddawna nie było tajemnicą, że Kunewalder wlazł w szpony lichwiarzy, którzy bezwstydnie go wyzyskiwali, a w końcu nawet bezskutecznie zmusić chcieli do nadużywania jego wysokiego stanowiska.

Wiedeń 18. lutego. Przy tańcach w szynku w Praterze, przyszło do bójki, a wreszcie walki na pałasze pomiędzy żołnierzami z pułku piechoty, a policją. Pięciu żołnierzy i tyluż policjantów ciężko rannych.

Wiedeń 18. lutego. Kartel rafinerów (nie producentów) nafty mimo kilkodniowych narad nie przyszedł dotychczas do skutku.

Wiedeń 18. lutego. Rząd nabył tak zwany „Schillerhof“ (gdzie dawniej urzędowała dyrekcja kolei czerniowieckiej) za 1,200.000 zł. celem pomieszczenia tam ministerstwa kolejowego.

Londyn 18. lutego. Brat Nansena uważa, licząc według ostatniego listu, za rzecz czasowo niemożliwą, by Nansen doszedł do bieguna.

Wiedeń 18. lutego. Następcą ks. Hohenlohego jako ochmistrza dworu ma zostać, jak mówią, ks. Rudolf Liechtenstein.

Wiedeń 18. lutego. Arcyksiążę Albrecht Salvator przyjął ostatnie sakramenty.

Wiedeń 18. lutego. Wczoraj zebrała się tu ankieta górnicza. Obrady zagaił minister rolnictwa hr. Ledebur, powitał zebranych ekspertów i podniósł, że celem ankiety jest pokojowe wyrównanie zachodzących różnic między rolnictwem a górnictwem. Jeżeli się ta ankieta powiedzie, to dostarczy się bardzo cennego materjału wielkiej parlamentarnej ankiecie, którą rząd zamierza zwołać.

Wiedeń 18. lutego. Cesarz złożył dziś w hotelu wizytę kanclerzowi niemieckiemu księciu Hohenlohemu, który przybył tu na pogrzeb swego brata.

Londyn 18. lutego. W izbie niższej oświadczył Curzon, że okupacja Armenji przez jakiekolwiek mocarstwo europejskie bez pozwolenia sułtana byłaby naruszeniem traktatów paryskiego i berlińskiego. Rząd angielski nic nie wie o tem, ażeby, czy to sułtan, czy jakiekolwiek inne państwo wzywało Rosję o okupację Armenji.

Stambuł 18. lutego. Trybunał karny zasądził w zaoczności byłego komisarza tureckiego długu państwowego Murada na śmierć i na konfiskatę całego majątku.

Sofja 18. lutego. Na zgromadzeniu zwolenników idei Stambułowa postanowiono nie napadać Rosji o tyle, o ile się ona nie będzie mięszać w wewnętrzne sprawy Bułgarji.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 18. lutego.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·27 do 7·28, na jesień od 7·47 do 7·48 owies na wiosnę od 6·38 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od —.— do —·—, żyto na wiosnę od 6·79 do 6·80, na jesień 6·40 do 6·42, rzepak zimowy od 10 80 do 10 90, jesienny od —·— do —·—.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 15·85 do 15·90, loco Ołomuniec od 14·90 do 15·— loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 15·90 do 16·—. Rafinada: I. loco Wiedeń od 34·— do 34.50 II. od 33·77 do 34·25. Kostki I. od 35·— do 35·50. Kostki II. od 34·75 do 35·25.

Spirytus. 14·80 do 14·90.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·— do 20 25, przejrzysta od 20·50 do 20·75, „Kaiseröel“ od 21·50 do 22·—, amerykańska od 21·— do 21·25.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 57·— do 57.50 słonina biała bez opakowania od 49 50 do 50·—. Łój od 28 50 do 29·—.

Targ na bydło. Spęd 3741 sztuk, z tego z Galicji —, płacono po 27·— do 35·— prima 37·— za centnar metryczny żywej wagi. Obrót bardzo leniwy.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 384·75, węg. kredyty 437·75, uniony 321·50, laenderbanki 259 75, sztaebany 373·—, lombardy 101 50, Rima 252·75, alpiny 88 10, losy tureckie 60 10.

Berlin 17. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 239 60 (384 02), sztaebany 157 60 (372·84), lombardy 43 25 (101·79), Disconto 217 40. Usposobienie mdłe.

Frankfurt 17. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwana *Wiener Parität*). Kredyty 332·62 (383 70), sztaebany 318·75 (372 71) lombardy 87 75 (102·09). Laura 151·80, Harpener 162·30, Disconto 216 80 Usposobienie spokojne.

Podwołoczyska 17. lutego. Chociaż ogólne usposobienie pozostaje nadal mdłem, panował dziś większy ruch na targu, a to głównie dzięki ożywionemu popytowi za owsem ze strony dostawców wojskowych.

Za zboże krajowe płacono:

Pszenica od 7·25 do 7·40, żyto od 5·75 do 5·80, jęczmień od —·— do —·—, owies od 5·— do 5·40, groch od —·— do —·—, koniczyna czerwony od 27·— do 40 — za 100 kilogramów *netto. loco* Podwołoczyska.

Z Rosji przybyło dziś: 5 wagonów grochu, 3 wagony pszenicy, 1 wagon żyta, po dwa wagony hreczki, owsa, siemienia konopnego i kukurydzy.

Za zboże rosyjskie płacono:

Pszenica od 5·40 do 6·—, żyto od 4·— do 4·30, jęczmień od 4·20 do 5·50, owies od 4 50 do 4·60, groch do gotowania (*Kocherbse*) od 5 75 do 6·—, groch pastewny (*Futtererbse*) od 4 20 do 4·50, hreczka od 5·30 do 5·50, siemię lniane od 8·— do 9·—, siemię konopne od 7 75 do 7·85, koniczyna czerwony od 25·— do 42·— za 100 kilogramów *netto, transito* (bez cła) *loco* Podwołoczyska, częścią w worach, częścią w stanie wysypanym (*alla rinfusa*).

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 17. lutego godz. —. min. —.

Akcje kred.	385·25	Gal. obl. prop.	97·50
Alpiny	87·90	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	437·—	Akcje tyton.	198·—
Anglobanki	174·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·—
Unjony	321·—	Elbethale	282·—
Ludwiki	—·—	Länderbanki	259 50
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	122 40
Lombardy	1015 0	Bankvereiny	148 25
Losy tureckie	61·43	Wspólna renta p.	101·—
Staatsbahny	374·—	Ruble	128·75
Czerniowieckie	295 —		

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 18. lutego 1896 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 219·50 do 222·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasy po 200 zł. w. a. w srebr. 297·— do 300·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 385·— do 390·—. Banku kred galic. po 200 zł. w. a 210 — do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200· – do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron = 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w a. wylosowal. z 10% prem. 109·80 do 110·70. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat. 99·80 do 100·50. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat. po 200 koron 96·60 do 97·30 Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20 Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. Tow. kredyt. gal. ziem 4% los. w 56 latach 97·50 do 98·20.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·60 do 98·30. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 101 75 do —·–. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a III. em. 99 30 do 100 50. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj 4½% w. a 99·70 do 100 40. Pożyczki kraj. 4% w. a z roku 1891 97·— do 97·70 Pożyczki kraj 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·— do 28·—. Miasta Stanisławowa od 44· – do —·—.

V. Monety. Dukat ces 5·63 do 5·73. Napoleond'or —·— od 9·55 do 9·65. Półimperjał 9·75 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·27·— do 1·30·—. Rubel rosyjski papierowy 1 28 — do 1·29·—. 100 marek niem 58·80 do 59 40.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. lutego 1896 r.

HOTEL ŻORZA. M. Cieńska z Wodnik. E. Terosiewicz z Brodek. K Odrzywolski ze Schodnicy. Dr. K. br. Horoch z Wiednia. J. br. Wassilko z Bukowiny. Dr. St. Stojałowski z Tarnowa. J. Rakowski z Hermanowic, J. Dunin Sulgustowski z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Zieniewicz z Daszawy. R. Łuba z Krasnysław. R. Lippoczy z Tallya. S. Konopka z Mogilan. F. Stanek z Wiszenki. M. Hulimna z Chłopiatycz. M. Goldenrung z Wrocławia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Buraków ćwikłowych także i kartofli dostanie 50 ct. ćwierć. Grodecka 38.

Nieocenione dla kaszlących. Umiejętne leczenie suchot, skreślił Zdrowiński. Cena 1 zł. W księgarni Seyfarta. Lwów. 80

Ekonom starszy, (żona klucznica), bezdzietni, poszukują stosownej posady od 1. marca. O łaskawe oferty upraszają pod adresem: A. Rolnik, poste restante Sambor. 117

Kandydat notarjalny uprawniony do zastępstwa, poszukuje posady pod F. K. kandydat notarjalny w Sołotwinie koło Stanisławowa w domu p. Lokera.

6% pożyczki na weksle i skrypta udziela się „Money“ poste restante Lwów. Markę na odpowiedź dołączyć.

Szukam pożyczkę 2.000 zł. na 8% na realność we Lwowie wartości 100.000 zł. na której ciąży dług bankowy 12.000 zł. Zgłoszenia poste restante M. M. Lwów.

Poszukuję kupna majątku obszaru przeszło 1.000 morgów dobrej gleby las, pastwiska, dobre zabudowania, położenie blisko kolei pożądane. Dokładne opisy z podaniem ceny nadsyłać proszę Lwów poste rest. „Ignacy“. Pośrednictwo wykluczone. 130

Parowa fabryka dachówek falcowanych odznaczona medalami na wystawach krajowych **i kopalnia wybornego torfu,** jedno i drugie w oddaleniu kilku kilometrów bitego gościńca od stacji kolejowej — **poszukuje wspólnika.** Nie idzie o większy kapitał, tylko o wiadomości fachowe i rzetelność. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polskiego“.

Mogę z całą sumiennością polecić p. *Emila Dworzaka,* jako artystę estetyka w sztuce tańców. Dr. Prebendowski mp. Tej treści opiewają poświadczenia od właścicieli dóbr ziemskich JWWPP. br. Gostkowskiego, Podolskiego, hr. Zabielskiego, c. i k. jenerała kawalerji Piotra Stoits i t. d. Wpisy na kurs tańców przyjmuje z grzeczności biuro dzienników ulica Kilińskiego l. 2, we Lwowie.

Korespondencja prywatna.

Kocham nad życie — myślą zawsze przy Tobie — a tak stęskniony — wszystko tak 17/2.

Prezydjum lwowskiego sądu krajowego

poszukuje do najęcia na umieszczenie sądu powiatowego miej. del. sek. II. lokalności o dwóch salach i 12 dużych lub 16 mniejszych pokojach.

Oferty z planami wnosić należy zaraz do Prezydjum sądu krajowego we Lwowie. 1204 1—1

Ważne dla Pań!

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją na ści ślejszej dokładności.

Tylko za 10 złr. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.

Eugenia Wekerówna

ul. Chorążczyzna 5, róg ul. Akademickiej l. 5, II. piętro, drzwi nr. 19.

Bieliznę męską kompletną
KRAWATY NAJNOWSZE,
Rękawiczki damskie i męskie,
PERFUMERJĘ,
Mydła i przybory toaletowe
poleca
JAN CHLEBOWNIK
ulica Halicka liczba 4,
(obok kaplicy Boimów).

SZTOKFISZ

suszony po 90 ct. i zł. 1 kl.
moczony . . . po 40 ct. kl.

ŚLEDZIE marynowane już bez ości w blaszankach około 20 szt. po zł. 3·50 ŚLEDZIE zawijane z cebulką faseczka zł. 2. — MOSKALIKI w piklach 1-ma, faseczka zł. 1·50 ct. **Sardynki w oliwie, Anchovis, Omary, Tonine, Łosoś, Rolada z ryb w aspiku itp. konserwy w puszkach**

poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie w Rynku l. 42.

RUM

Prawdziwy bremski, znakomity w smaku, butelka zł. 1·80 i 2·40, pół butelki 90 ct. i zł. 1·20.

Arak de Goa
(rum biały)
butelka zł. 2·40, pół butelki zł. 1·20,
poleca
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynok liczba 45.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4% listy hipoteczne koronowe,
4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4% listy Banku krajowego,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,
które te papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Leśnictwo Zassów pod Czarną o p. Zassów, rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją 1175 1—9

Nasiona leśne

Cena za 1 funt — 50 dkgr.: Jodła ct. 30, modrzew 60, sosna zwyczajna 140, sosna czarna 160, świerk 75, akacja i olcha po 30, głóg, jasion i jarząb po 20, brzoza, jawor, klon i orzech amer. po 25, wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10,000.000 sadzonek leśnych i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cennik odwrotną pocztą.

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że mą dotychczasową pracownię krawiecką przeniosłem pod l. 3, plac Marjacki, wchód od ulicy Krętej, w kamienicy Jaśnie Wgo Barona Brunickiego i wykonuję i nadal wszelkie roboty **z materyj jaknajlepszych według ostatniej mody.**

Ponieważ lokal obecny jest od poprzedniego **znacznie tańszym** przeto jestem w możności wykonywać wszelkie zamówienia **jak najtaniej.**

Z wysokim szacunkiem
F. Głodziński.

Pożyczki

od 500 złr. w górę, na procent bankowy, do spłaty w małych ratach miesięcznych, mogą otrzymać pp. urzędnicy, oficerowie, pensjonaliści, lekarze i t. p. Kaucje służbowe p. urzędnicy na 5% także XI. rangi. Zapytania listowne pod „Bez kosztów“ poste restante Lwów.

SOURCES DE L'ÉTAT
CELESTINS
GR^DE-GRILLE
HOPITAL
VICHY
Avoir soin de désigner la Source.

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Na wagę **100** kilo **20** zł. Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

NAJTANIEJ
CHIFFONY,
SHIRTINGI
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE. 1—?
1005 Próbki na żądanie posyłam.

2.300 sztuk dębów

ma na sprzedaż Zarząd dóbr Derewnia (poczta Turynka, powiat Żółkiew).

SIROP du Dr FORGET
Irrytacye Piersiowe
KASZLE
FLEGMY
BEZSENNOŚĆ
Paryż, 28, ul.: Bergère
WE LWOWIE
w Aptek: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, i Ruckera

W hotelu Żorża

lokal na drukarnię, zakład fotograficzny i magazyn do wynajęcia. 1203 1—1

Spólnik z udziałem 15.000 zł. potrzebny zaraz celem rozszerzenia wprowadzonego przedsiębiorstwa (firma protokołowana) dla wyrobu patentowanego nowego przyrządu, niezbędnego dla domowego użytku. Odbyt na całą Austrję Węgry i eksport zagranicę zapewniony, zysk i kapitał pewny, pośrednictwo wykluczone. Adres: W. F. 15.000 biuro dzienników i ogłoszeń Plohna Lwów. 1200 1—6

Realność

we Lwowie, ulica Janowska l. 67, składająca się z domu murowanego, budynków gospodarczych w dobrym stanie, pola ornego koło domu przeszło 4¼ morga nie daleko od domu przeszło 2¼ pola ornego z łąką jest zaraz do sprzedania. — Bliższych informacyj udzieli *Ludmiła Niedzwiecka* na miejscu

Leśniczy

liczący lat 36, żonaty, z ukończonymi studjami po złożeniu wyższych egzaminów państwowych na akademji we Węgrzech, z 16-letnią praktyką lasową, zaopatrzony w najlepsze świadectwa, a władający językami niemieckim, polskim i ruskim, poszukuje w tym samym charakterze odpowiedniej posady — Łaskawe propozycje upraszą się nadesłać pod: „Z. 356“ p. rest. 1196 **w Czerniowcach.** 1—1

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	8·15	—	—
Z Janowa	—	—	—	7·18	1·09	6·07	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·33	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	3·40	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9·35	4·08	8·45	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski — godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Filja c. k. uprz. galic. Banku hipotecznego w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania

sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas żadna Instytucja w Galicji sprzedażą losów na raty się nie zajmuje, przeto Filja Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą

na całą Galicję. 1004 1—?

Prospekty na żądanie gratis i franco.

Z aforyzmów starego zrzędy.

Uśmiechy kobiet byłyby o wiele mniej pożądane, gdyby były cokolwiek mniej kosztowne.

Nigdy nie pytaj niewiasty o zdanie w sprawach na pół serjo; niewiasta bowiem pozna się, iż sprawa nie jest całkiem serjo i da odpowiedź tem bardziej lekkomyślną, im sprawa jest mniej serjo.

Szubrawcy najwięcej mówią o uczciwości, zacności i honorze.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1003 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

„BADENI“ — „GOŁUCHOWSKI“

kołnierze

sprzedaje 1101 1—?

STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie
plac Halicki l. 3.

Powieść W. hr. Łosia.
Drugie wydanie
głośnej powieści
W. hr. ŁOSIA
„Zięciowie domu Kohn et Cie“
będzie wkrótce wyczerpane. 5

Skład główny: we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta.
„ „ w Krakowie u Gebethnera i Sp.

Karnawał i zdrowie. — Dzień dobry, panie Grossbauch; jak zdrowie?

— Czy człowiek może mieć zdrowie w karnawale!...

— Tak zawzięcie pan tańczysz?

— Jak wcale nie tańczę, tylko pożyczam pieniądze na tańce i przez to właśnie jestem przetanczony z nadmiaru interesów.

Na obecną porę:

Bieliznę z barchanu i flaneli.
Bieliznę Jaegerowską.
Kaftaniki, Pończochy, Skarpetki wełniane.
Spodnice ciepłe, Halki i t. p.

poleca
MAGAZYN PŁÓCIEN
i GOTOWEJ BIELIZNY
M. BEYERA i SPÓŁKI
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

A. SCHRAM
Superfosfaty
z
Mąki kościanej, Spodium, Guano i t. d.
Themenawski patentowany
Cips superfosfatowy
i
Rozstwór kwasu fosforowego,
najlepszy środek konserwacyjny dla nawozu stajennego i gnojówki,
Saletra chilijska, Kwas siarczano-amoniakowy,
Sole potasowe,
Żużle Thomasa, Stassfurtski Kainit,
czyste wolne od chloru i arsenu
wapno polecamy pod gwarancją zawartości bez konkurencji.
Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych
Lundenburg-Themenau
i
Lissek Rostok.
A. SCHRAM
PRAGA, Heinrichsgasse Nr. 27. kantor centralny

Tania powieść!
ADMINISTRACJA
„DZIENNIKA POLSKIEGO“
ma do zbycia znakomitą powieść
OHNETA
„Ostatnia miłość.“

Powieści te nabywać można po **30** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową po **35** ct.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.